



BIULETYN Koła Seniorów

przy Kujawsko-Pomorskiej
Izbie Lekarsko-Weterynaryjnej
Nr 15 (1) / 2023



WRZESIEŃ 2023

*Na okładce:
Uczestnicy „Spotkania opłatkowego” w Bydgoszczy.
Restauracja „Telimena”, 15 Grudzień 2022 r.*

W przededniu 15 lecia naszego Koła reminiscencje i aktualności

Drogie Koleżanki i Koledzy Szanowni Państwo !

Zbliża się Jubileusz 15-lecia powstania naszego Koła - Koła Seniorów Lekarzy Weterynarii województwa Kujawsko-Pomorskiego działającego oficjalnie od 25 listopada 2010 roku. Jest to okazja do tego aby przypomnieć jak w ogóle doszło do jego powstania.

We wrześniu 2007 r. zainspirowany rozmową z Włodzimierzem Gizińskim, który w roku 1993 podjął starania o powstanie jakiejś formy organizacyjnej gromadzącej grono seniorów, a także obserwując ilość lekarzy weterynarii jacy wzięli udział w seniorskim spotkaniu w roku 2007 w Ciechocinku, zorganizowanym w czasie IV Kadencji KPILW zacząłem myśleć o zorganizowaniu seniorskiej organizacji (sam miałem wówczas 65 lat).

Zacząłem przyglądać się innym grupom zawodowym, które gromadziły seniorów na różne sposoby. Konsultowałem sprawę z sąsiednimi Izbami Lekarsko – Weterynaryjnymi, z prawnikami i starszymi Kolegami. Początkowo myślano nad powołaniem Klubu Seniora dla bydgoskich lekarzy weterynarii. Po rozmowach z Kolegami mieszkającymi i pracującymi w innych częściach województwa zdecydowaliśmy, że powołamy do życia Koło Seniorów Lekarzy Weterynarii woj. Kujawsko – Pomorskiego. Pracowali ze mną nad tym nieżyjący już dziś PT Koledzy śp. Włodzimierz Giziński, Zbyszek Zawadzki, Kazik Watkowski, Karol Zander, Wojtek Karpiński.

Powołanie do życia i funkcjonowania Koła trwało prawie dwa lata. Od września 2009 r. zaczęliśmy spotykać się nieformalnie w niewielkich grupach, aby dyskutować nad przyszłym kształtem Koła. Zdecydowano o powołaniu 5 sekcji: bydgoskiej, toruńskiej, włocławskiej, grudziądzkiej i inowrocławskiej. Ta ostatnia została włączona do sekcji bydgoskiej ze względu na małą ilość członków, oraz braku chętnego, który koordynowałby pracę sekcji.

Do Koła na przełomie roku 2009/2010 przyjęto zapisy 18 osób. Byli to: **Włodzimierz Giziński, Stefan Kowalski, Albin Połulich, Bogusław Niwiński, Marian Temerowski, Karol Zander, Janusz Radtke, Wojciech Karpiński, Jerzy Nowicki, Zbigniew Zawadzki, Kazimierz Watkowski, Marian Dubowski, Ryszard Tyborski, Leszek Suwiński, Marek Graczyk, Jerzy**

Janikowski, Tadeusz Kiejkowski, Witold Gappa. Dwunastu pierwszych wymienionych członków Koła Seniorów niestety już nie żyje.

Wracając do naszego Jubileuszu – należy przyjąć że piętnastolecie Koła zaczęło się właśnie w tym czasie (2009 – 2024), mimo, że jego oficjalne powołanie i Regulamin Koła Rada Kujawsko – Pomorskiej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej przyjęła uchwałą Nr 74/III/2010 z dnia 25 listopada 2010 r.

Wcześniej, bowiem dnia drugiego lipca 2010 r. odbyło się w siedzibie Izby zebranie założycielskie Koła, które zgromadziło około 30 seniorów z całego województwa. Oprócz wymienionych wcześniej kolegów na spotkanie to przybyli między innymi: Jerzy Garstecki, Jerzy Osowski, Jerzy Kaczmarek, Edward Siemczyk, Konrad Kortyko, Marian Masełko, Jerzy Majewski, Andrzej Reimann, Waldemar Demidowicz, Tadeusz Kiejkowski. Obecni na spotkaniu byli również ówczesny Prezes Rady KPILW Konstanty Klusek i V-ce Prezes Bartosz Winiecki.

W roku 2011 w maju po spotkaniu w Grudziądzu Koło liczyło 36 seniorów, a w grudniu tego samego roku było ich 69.

Aktualnie nasze Koło liczy 134 członków w tym 121 lekarzy weterynarii. Resztę stanowią zgodnie z regulaminem żony naszych Kolegów oraz członkowie Rodzin. Liczba członków zmienia się, bowiem niestety z seniorskiego grona odchodzą nasze Koleżanki i Koledzy. Przez czas minionych lat na wieczny spoczynek odeszły 42 osoby. Średnia wieku w Kole jest także coraz większa. Starzejemy się niestety i nic na to nie można poradzić. To też przekłada się na nieuchronne zmniejszanie naszego składu.

Zaczyna się „kończyć” pokolenie PZLZ-towców i WIS-owców, pokolenia, które było w jakiś sposób zintegrowane, które spotykało się na zebraniach, szkoleniach i większość po prostu się знаła. W okresie 1975 – 1991 pracowaliśmy w trzech województwach i Ci, którzy zaczęli pracę po 1975 r. nie znali większości lekarzy weterynarii z innych województw (Bydgoszcz, Toruń, Włocławek). Członkostwo w Kole pozwala na poznanie się, na nawiązanie kontaktów co zresztą było jednym z celów działania Koła w myśl motto: „**warto się spotykać, warto się poznać, warto się zapamiętać**”, które eksponujemy przy każdej okazji.

Wstępujących do Koła jest ostatnio niewielu. Jest jakiś wewnętrzny opór przed wstępowaniem w szeregi seniorskie, jakieś przeświadczenie o tym aby seniorski wiek odsunąć od siebie i jeszcze przez jakiś czas tym seniorem nie być (choć i tak się nim jest). **Seniorskiemu wiekowi poświęcimy profesjonalny artykuł w kolejnym numerze Biuletynu.**

Nie sadzę bowiem, aby przyczyną była podwyższona w kwietniu roczna składka członkowska, która wynosi obecnie 100 zł (8zł /mies.). W poprzednich

numerach Biuletynów już tyle napisałem o składkach, że nie będę się nad nimi teraz długo rozwodził. Jest jednak kilka spraw z tym związanych. Muszę po raz kolejny powtórzyć. **Składkę płacimy w pierwszym kwartale roku kalendarzowego i przy wpłacie zaznaczamy za jaki okres jest ta składka (np. składka na Koło Seniorów za 2024 r.). Zdarza się także, że składkę płaci ktoś z rodziny (np. córka pod innym nazwiskiem) nie podając za kogo ją płaci.**

Nie samymi składkami „żywemy”. Fundusze Koła to: składki członkowskie, dotacja Izby, wpłaty członków wspierających, organizowane niekiedy zbiórki „do kapelusza”, pozostałości po rozliczeniu wycieczek (za zgodą uczestników). Informacje o finansach przedstawiamy w każdym numerze Biuletynu. Jest jeszcze kwestia, na którą zwracają uwagę niektórzy członkowie i sympatycy Koła, opłacający składki. Dotyczy ona udziału w kosztach organizowanych spotkań przez osoby towarzyszące nie należące do Koła i nieplacące składek. Na najbliższym zebraniu omówimy tą sprawę i ustalimy sposób rozliczania w takich przypadkach. Może najlepszym sposobem byłoby ich członkostwo w Kole do czego zachęcamy.

W przypadkach, kiedy mimo zgłoszenia nie weźmiemy udziału w imprezie, która jest związana z ponoszeniem przez członków opłat (koszt wyżywienia, dojazdu, wstępu itp.) koszty te powinny być wpłacone do kasy Koła. Nie dotyczy to tylko wypadków losowych.

Osoby wspierające w poprzednich latach dobrowolnymi wpłatami Koło, obecnie tych wpłat nie dokonują. Nastąpiły takie czasy, że w związku z wysokimi kosztami działalności musimy sami dbać o kondycję finansową Koła.

Naszemu członkom corocznie proponujemy udział w kilku lub więcej organizowanych imprezach. Staramy się, aby odbywały się one w różnych częściach województwa tak, aby jak najszerze grono miało wybór uczestnictwa, bez konieczności przemieszczania się na dalekie odległości. W przypadku liczniejszego grona staramy się zapewnić grupowy dojazd. Przez czas naszego prawie 15 letniego istnienia zorganizowano przeszło 200 różnego rodzaju spotkań w tym przeszło 20 wycieczek krajowych i zagranicznych.

Koło Seniorów posiada stronę internetową. Na stronę tą wchodzimy wpisując w wyszukiwarce kskpilw.pl (jest ona integralną częścią strony internetowej KPILW). Znajdziemy tam aktualne komunikaty i wiadomości z życia Koła, informacje o organizowanych spotkaniach, regulamin Koła, wykaz członków, galerię zdjęć i możliwość bezpośredniego wejścia na stronę naszej Izby. Polecam korzystanie z dostępu tej formy informacji o Kole Seniorów. Stronę redaguje dr Jacek Judek, za co należą się Jemu podziękowania.

Jakie są nasze plany na dalsze miesiące roku 2023 ?

Kolejny 15 numer Biuletynu uczestnicy spotkania w leśnictwie Kruszyn otrzymają bezpośrednio. Jak udało się to spotkanie napiszemy w grudniowym nieco obszerniejszym 16 numerze Biuletynu, który ukaże się na spotkaniu opłatkowe.

Na sobotę dnia 23 września 2023 r. zapraszamy na spotkanie plenerowe z konkursem strzeleckim do Ośrodka Polskiego Związku Łowieckiego w Łącku k/Pakości. Gościem spotkania będzie dr n. wet. Andrzej Kruszewicz dyrektor ZOO w Warszawie, który wygłosi referat pt.: "Hiopkryzja w naszych relacjach ze zwierzętami".

Mam nadzieję, że seniorzy oraz zaproszeni lekarze weterynarii z Inowrocławia, Żnina, Mogilna, Nakła Szubina i Bydgoszczy licznie stawią się na tym spotkaniu. Będzie można sprawdzić swoje strzeleckie umiejętności, posilić się daniami przygotowanymi przez Panie z Koła Gospodyń. Nabyć książki dr Kruszewicza z Jego wpisem lub autografem.

W przypadku większej ilości chętnych do udziału z Bydgoszczy i Inowrocławia zorganizujemy dojazd grupowy.

Jak to wszystko się uda? Zobaczymy? Jak zwykle mam nieco obaw o frekwencję.

Dnia 18 listopada 2023 r. po raz trzeci będziemy uczestniczyli w mszy św. w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w podtoruńskim Kaszczorku odprawionej w intencji zmarłych lekarzy weterynarii oraz najbliższych członków ich Rodzin. Po mszy dla chętnych już tradycyjnie spotkamy się na wspólnym obiedzie w pobliskiej restauracji „Słoneczne Tarasy”.

Ta msza św. wpisuje się na stałe w kalendarz Koła Seniorów. Uczestniczy w niej coraz więcej osób, jednak członkowie Rodzin nie zawsze mają dostęp do naszych informacji o terminach organizowanych spotkań. W związku z tym istnieje prośba do Koleżanek i Kolegów Seniorów o powiadomienie Rodzin zmarłych lekarzy weterynarii o miejscu i terminie mszy św.

Rok kalendarzowy zwykle kończą **„Spotkania opłatkowe”**. Tak będzie i tego roku. Początkowo planowaliśmy jedno wspólne spotkanie w Bydgoszczy w czwartek 14 grudnia które tradycyjnie odbywa się wspólnie wraz z organami Izby w Restauracji Tango w Bydgoszczy.

Po sugestiach Kolegów ze Świecia i Włocławka, podjęto decyzje o tym, aby w tygodniu przedświątecznym zorganizować spotkania opłatkowe w Świeciu także w czwartek dnia 14 grudnia w godz. 11.00 – 14.00 i we Włocławku w piątek 15 grudnia w siedzibie PIW w godz. 14.00 – 17.00.

Na spotkaniu podczas „Koncertu na wodzie” w Nieszawie zapytano mnie czemu nie ma ostatnio spotkań w Toruniu. Odpowiedz jest dość prosta – toruńscy seniorzy niezbyt chętnie biorą udział w naszych spotkaniach, a ponadto mimo, przechodzenia na emerytury brak jest chętnych do członkostwa w Kole. **Stan członków z poszczególnych powiatów zamieszczony jest w komunikatach tego Biuletynu na str. 60. Pokazujemy tam tak dla statystyki jaki jest stopień zaangażowania w seniorskie życie w poszczególnych powiatach.**

Jak zapowiadają się plany naszego Koła Seniorów na rok 2024 – Rok Jubileuszowy?

Zamierzenia są ambitne, ale z doświadczenia wiem, że od planów do realizacji droga wyboista

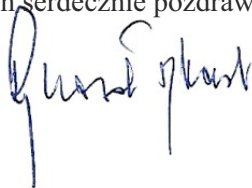
1. Kwiecień (II połowa) Bydgoszcz spotkanie z lekarzem specjalistą.
2. Maj (II połowa) wycieczka zagraniczna lub krajowa.
Więcej szczegółów w grudniowym Biuletynie.
3. Koleżeńskie spotkania w plenerze – II połowa czerwca leśnictwa lub inne ciekawe miejsca (Brodnica lub Rypin, Aleksandrów Kujawski lub Radziejów).
4. Wrzesień (początek) autokar - Warszawa ze spektaklem teatralnym.
5. Październik (I połowa) Jubileusz 15-lecia Koła (Prawdopodobnie Toruń). Obecność wszystkich obowiązkowa.
6. Listopad - sobota 18.XI godz. 11.00 msza św. w podtoruńskim Kaszczorku w intencji zmarłych lekarzy weterynarii i najbliższych członków Ich Rodzin.
7. Grudzień – spotkania opłatkowe.

W tym wszystkim jest tylko jedna sprawa. To co dzieje się w Kole jest skierowane do Was Szanowne PT Koleżanki i Koledzy (nie będę mówił: Drodzy, Kochani, Wspaniali Seniorzy), oraz dla członków rodzin lekarzy weterynarii - ich żon, partnerek etc i dla sympatyków Koła.

Na to przeznaczamy cały trud organizacyjny i znaczne dzisiaj koszty. Cały tylko ambaras jest w tym, żeby uczestnictwo w organizowanych spotkaniach, imprezach,, wycieczkach było jak najliczniejsze.

Wtedy jest to nagrodą dla organizatorów za ich pracę – Wtedy po prostu chce się chcieć !!

Wszystkich serdecznie pozdrawiam



Kronika imprez, spotkań i wycieczek (grudzień 2022 – wrzesień 2023)

Spotkanie opłatkowe

Dnia 15 grudnia 2022 r. po raz kolejny bydgoska restauracja Telimena była miejscem opłatkowego spotkania Koła Seniorów, które już tradycyjnie świętowano wspólnie z członkami organów Kujawsko-Pomorskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej.

Seniorzy nie zawiedli. Przybyli licznie ze wszystkich stron województwa w łącznej liczbie ponad pięćdziesięciu osób.

W imieniu nieobecnego Prezesa Kujawsko-Pomorskiej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej Andrzeja Klimowskiego, który z powodu obowiązków zawodowych nie mógł być obecny na uroczystości, wszystkich zebranych powitał Prezes Koła Seniorów Kolega Ryszard Tyborski. W swoim wystąpieniu podsumował między innymi kolejny rok działalności Koła, przedstawił plany na przyszłe dwanaście miesięcy, oraz podzielił się problemami z jakimi trzeba na co dzień zmagać się, by to co zaplanowano mogło być zrealizowane. I trzeba tu zaznaczyć, że sprawy materialne nie są wcale największym problemem. Dzięki dobrej współpracy z Radą K-PIL-W i jej wsparciem finansowym, oraz hojnością niektórych członków Koła jego podstawowa działalność może być realizowana. Ponadto pozostałe składki członkowskie oraz współfinansowanie niektórych imprez przez ich uczestników (wolne datki „Do kapelusza”) pozwalają na rozszerzoną jego działalność. Istotnym problemem jest upływający czas, który powoduje, że aktywni do niedawna członkowie, z racji wieku i przypadłości zdrowotnych tę aktywność zmniejszają, a niektórzy na zawsze opuszczają jego szeregi. Nowi członkowie przybywają, ale stanowią tylko niewielką część grona osób kończących aktywność zawodową. Niektórzy błędnie utożsamiają KS z kołem emerytów uważając że będąc w wieku urzędowo emerytalnym lecz pracując zawodowo, jeszcze „nie dojrżeli” by stać się jego członkiem.

W tym zakresie wiele zależy od nas samych i naszego zaangażowania w „rekrutacji” do Koła tych, którzy albo o nim mało słyszeli, albo myślą, że jeszcze mają czas. Kończąc swoje wystąpienie życzeniami radosnego przeżycia nadchodzących świat oraz pomyślności w nadchodzącym roku, dr Tyborski wyraził nadzieję, że nie tylko w przyszłym, ale także w kolejnych latach członkowie KS spotykać się będą w coraz liczniejszym gronie, gdyż zgodnie z stale przywoływanym mottem Koła:

„WARTO SIĘ SPOTYKAĆ, WARTO SIĘ POZNAĆ, WARTO SIĘ ZAPAMIĘTAĆ

Mając świadomość ryzyka epidemicznego, zamiast tradycyjnego łamania się opłatkiem, wszyscy uczestnicy utworzyli jeden wspólny krąg przekazując sobie wzajemnie serdeczne i dobre życzenia świąteczne oraz noworoczne.

Tegoroczne spotkanie opłatkowe uświetnił ponad godzinny koncert dobrze znany większości uczestników, zespół „Slavic Voyces” Michała Hajduczeni z okolicznościowym programem pt. „Kolędy świata”. Zgodnie z nazwą zespołu dominowały kolędy naszego regionu Europy. Dowodem ścisłych związków kulturalnych i społecznych między Polską a Ukrainą były np. niektóre identyczne muzycznie i tekstowo kolędy tych narodów, wykonane przez zespół w obu językach. Poruszającym akcentem koncertu był udział w nim nowej członkini zespołu - uchodźczyni wojennej z Ukrainy - Oleny Gaidytzuk.



Zespół „Slavic Voyces” Michała Hajduczeni z okolicznościowym programem pt. „Kolędy świata” (zdj. R. Tyborski)

Spotkanie zakończyło się wspólnym, trwającym do późnych godzin wieczornych, posiłkiem złożonym z różnych wigilijnych potraw.

Obecni na spotkaniu seniorzy otrzymali symboliczne prezenty, a wśród nich bogato ilustrowany zdjęciami z minionych imprez Koła kalendarz KS na 2023 rok i kolejny drugi w tym roku, a w ogóle 14 numer Biuletynu Koła Seniorów.

Jacek Judek

**Już dziś wiadomo, że tegoroczne spotkania opłatkowe odbędą się
w czwartek dnia 14 XII w Świeciu w restauracji Stylowa
w godz. 11.00 – 14.00 oraz w Bydgoszczy w restauracji Telimena
w godz. 18.00 – 22.00, a także we Włocławku dnia 15.XII
w sali narad PIW w godz.14.00 - 17.00. Wszystkich seniorów zapraszamy.
Proszę rezerwować czas na ostatnie tegoroczne spotkania.**

Spotkanie sylwestrowo – noworoczne w Bydgoszczy 31 grudnia 2022 r. / 1 stycznia 2023 r.

Kolejny trudny rok dobiegł końca. Po blisko dwóch latach covidowej pandemii, gdy wydawało się, że świat wraca do normalnego funkcjonowania, upływający niestety równie dramatyczny 2022 rok, przejdzie do historii z powodu zbrodniczej agresji Rosji na Ukrainę oraz najwyższej od dziesięcioleci inflacji i będącej m.in. jej skutkiem nadchodzącej recesji.

Są jednak takie dni, które pozwalają zapomnieć o wszystkich codziennych problemach, a gdy spędza się je w gronie bliskich, radość bywa tym większa. Z tego powodu, z inicjatywy Prezesa KS Kol. Ryszarda Tyborskiego, grupa ponad dwudziestu członków i sympatyków Koła żegnała stary rok Koncertem Sylwestrowym w bydgoskiej Operze Nova. W latach ubiegłych druga część spotkań miała miejsce w zlokalizowanej w gmachu opery restauracji Maestro. W tym roku, z powodu zakończenia działalności lokalu, przenieśliśmy się w okolice starego miasta, do restauracji znajdującej się przy historycznej, zrewitalizowanej uliczce Jatki.

O corocznych koncertach sylwestrowych Opery Nova można pisać dużo i tylko dobrze. Jeden z zawodowych recenzentów spektaklu pisał: „Tegoroczny koncert tradycyjnie podzielony został na część, którą można nazwać „The Best of Opera Nova, z przebojami bydgoskiego teatru muzycznego. Później repertuar meandrował po różnych gatunkach muzycznych, dając jednakowoż rozrywkę tyle „lekką łatwą i przyjemną”, ile też na wysokim poziomie artystycznym. Nie ma kiczu”. Na scenie wystąpiło kilkunastu solistów, balet i chór bydgoskiej opery. Koncert prowadził autor scenariusza tegorocznej gali, rewelacyjny Szymon Jachimek, a orkiestrą dyrygował muzyczny kierownik spektaklu i zarazem dyrektor opery – Maciej Figas. Gdy kurtyna poszła w górę oczom widzów ukazało się wnętrze ekskluzywnego Hotelu Opera, który (dzięki obrotowej scenie) w czasie przedstawienia raz był recepcją, a raz korytarzem

ze ścianami i drzwiami obitymi czerwonym pluszem. Na plan trzeci prowadziły z dwóch stron sceny schody, które w wielkim finale, zsunięte razem tworzyły tradycyjną scenerię wodewilowego show.



Żegnamy stary rok - Bydgoszcz Stary Rynek 31XII/2022 - 1/I 2023

Ostatnie godziny mijającego roku spędziliśmy w kameralnej restauracji przy rozmowach, muzyce i tańcach. Nowy Rok, z lampką musującego wina, witaliśmy na zewnątrz lokalu, na ulicy Jatki, która będąc na całej swej długości pokryta szklanym dachem stanowiła swoiste atrium dla wielu znajdujących się tam restauracji. Stamtąd podziwialiśmy też odbywające się na przyległym do „naszej” ulicy rynku, pokazy fajerwerków.

Tak żegnaliśmy stary i witaliśmy nowy - 2023 Rok. Oby przyniósł on nam dużo dobrych przeżyć, darzył zdrowiem i pozwolił wszystkim Członkom Koła cieszyć się kolejnymi spotkaniami w ramach Naszej Senioralnej Wspólnoty.

Jacek Judek

Zebranie Koła 23 kwietnia 2023 r.

Protokół z zebrania zamieszczono w komunikatach na stronie 61 Biuletynu.

Majowa wycieczka Koła

została opisana malowniczo przez dr. Jacka Judka na stronach 15-23.

Msza św. w Sypniewie w 135 rocznicę urodzin ks. dr. n. weterynaryjnych Szczepana Gracza w Sypniewie

Wkrótce minie 5 lat od zorganizowanej we wrześniu 2018 r. z inicjatywy dr. Ryszarda Tyborskiego Sesji Historycznej w Sypniewie poświęconej historii sępoleńskiej weterynarii oraz urodzonemu w tej wsi przed 130 laty wielkiemu patriocie, działaczowi społecznemu, zasłużonemu dla zawodu lekarza weterynarii i służby weterynaryjnej ks. dr. Szczepanowi Graczowi (krótka informacja o tej sesji zamieszczona jest w 7 numerze „Biuletynu Koła Seniorów z 2018 r. a szczegółowa biografia dr. Gracza autorstwa dr. Bartosza Winieckiego zawarta została w czwartym „Zeszycie Historycznym K-PIL-W” z 2018 r. Tam też zamieszczone jest opracowanie ks. Stanisława Tylusa pt.: „Sylwetka duchowa ks. Szczepana Gracza SAC” oraz Izoldy Wysińskiej pt.: „Szczepan Gracz (1888 – 1942) - polski działacz narodowy, weterynarz, zakonnik”). Pokłosem tej sesji, której celem było także przybliżenie Jego sylwetki lokalnej społeczności było nadanie we wrześniu 2019 r. szkołom wchodzącym w skład Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Sypniewie imienia ks. dr. Szczepana Gracza.



Tablica pamiątkowa przed kościołem w Sypniewie

W dniu 2 sierpnia br. spotkaliśmy się ponownie w Sypniewie w miejscu gdzie dokładnie 135 lat temu urodził się Szczepan Gracz, w kościele pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej, w której trzy dni później – 5 sierpnia 1988 r.

został ochrzczony. W liturgii mszalnej uczestniczyło ponad 50 osób. Byli wciąż mieszkający w Sypniewie członkowie rodziny dr. Gracza, przedstawiciele lokalnych władz samorządowych w osobach Przewodniczącego Rady Powiatu Sępólno Krajeńskie, Burmistrza Więcborka i dyrekcji Zespołu Szkół Rolniczych w Sypniewie. Nie zawiedli też lekarze weterynarii którzy przybyli w liczbie blisko trzydziestu osób. Był wśród nich także Prezes Rady K-PILW Andrzej Klimowski i Kujawsko-Pomorski Wojewódzki Lekarz Weterynarii Wojciech Młynarek a także liczni członkowie Koła Seniorów i lekarzy wolnej praktyki.

Po mszy św. nastąpiło złożenie kwiatów i zniczy przed kamieniem z tablicą pamiątkową (ufundowaną 5 lat temu przez lekarzy weterynarii pow. sępoleńskiego) poświęconą ks. dr. Szczepanowi Graczowi przez przedstawicieli naszego zawodu, lokalnych władz samorządowych i dyrekcji ZS w Sypniewie. Krótkie przemówienie poświęcone m.in. znaczeniu pamięci i pielęgnowaniu historii dla budowania tożsamości zawodu lekarza weterynarii wygłosił Prezes Rady.

Ostatnim akcentem spotkania był wspólny posiłek w stojącym nieopodal XIX wiecznym sypniewskim pałacu będącym jednym z cenniejszych zabytków świeckich znajdujących się na terenie województwa kujawsko-pomorskiego.



Uczestnicy uroczystości (zdjęcie Wiadomości Krajeńskie)

Sypniewskie spotkanie było kolejną udaną inicjatywą, realizującą stawiające sobie przez Koło Seniorów K-PIL-W i jej Prezesa cele: pielęgnowania historii zawodu, integrowania społeczności zawodowej lekarzy weterynarii zarówno tych, którzy jeszcze czynnie wykonują swój zawód, jak i tych, którzy cieszą się już statusem Lekarza-Seniora oraz budowaniem pozytywnego obrazu naszego zawodu w lokalnych społecznościach.

Jacek Judek

15 sierpnia 2023 r. Nieszawa, Koncert na Wodzie



Uczestnicy wyjazdu do Nieszawy (zdjęcie J.Judek)

Według prognoz meteorologicznych dzień 15 sierpnia miał być najgorętszym dniem bieżącego roku. Czy takim był ? Nie wiadomo. A jeżeli nawet, to wysoka temperatura w niczym nie skomplikowała zaplanowanego na ten dzień spotkania Seniorów na nadwiślanych błoniach w Nieszawie na kolejnym, organizowanym pod patronatem Filharmonii Pomorskiej w Bydgoszczy i władz Gminy Miejskiej w Nieszawie, Koncercie na Wodzie. Dzień 15 sierpnia, to w tradycji polskiej Święto Maryjne – Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny - Matki Boskiej Zielnej, ale także święto Wojska Polskiego obchodzone w tym dniu na pamiątkę Bitwy Warszawskiej stoczonej w sierpniu 1920 r., w której po kilkunastu dniach zaciętych walk polska armia pokonała nacierające na Warszawę wojska bolszewickie. Nic więc też dziwnego, że w pierwszej części koncertu w wykonaniu występującej w poszerzonym składzie Orkiestry Kameralnej Capella Bydgostiensis znalazły się pieśni patriotyczne i piosenki żołnierskie. Jednak większą część koncertu wypełniły szlagiery okresu międzywojennego wyśpiewane solo i w duecie przez sopranistkę Katarzynę Jaracz oraz solistę bydgoskiej Opery Nowa, tenora Szymona Ronę.

Rozlokowani na kocykach, ławeczkach i polowych krzeselkach, w piknikowym nastroju wsłuchiwalismy się wraz z licznie zebraną publicznością w kolejne utwory, mając przed oczami orkiestrę koncertującą na tle rzeki i błękitnego nieba na zacumowanym przy nadbrzeżu promie.

Po koncercie, kontynuując towarzyskie spotkanie, pojechaliśmy do odległego o kilka kilometrów od Nieszawy Gościńca „Wagant”. Byliśmy tam ze sobą niemal do godziny dwudziestej. Właśnie „byliśmy ze sobą”, gdyż to określenie chyba najlepiej oddaje ideę i istotę istnienia Koła Seniorów: bycie razem w towarzyskiej wspólnotce, także i wtedy gdy zakończyliśmy już swoją aktywność zawodową.

Jacek Judek

Tak blisko to jeszcze nie byliśmy - Kaszuby 2023

Zakończyły się chłody i zimowa szarość, a wiosna wreszcie ukazała się w pełni swojej urody. Chce się żyć!

Wiosna to też początek plenerowych spotkań członków naszego Koła. Na ten rok zaplanowano ich kilka. Będzie to m.in. czerwcowe Święto Weterynarii w Chomiąży Szlacheckiej, sierpniowy „Koncert na wodzie” w Nieszawie, wrześniowe spotkanie w Leśnictwie Kruszyń oraz Ośrodka PZŁ w Łącku k. Pakości. Jednak szczególną imprezą, zarówno pod względem organizacyjnym jak i czasem trwania, była odbyta już, majowa tygodniowa wycieczka, pod hasłem: „Zwiedzamy Szwajcarię Kaszubską”. W minionych latach członkowie KS zwiedzali m.in. Czechy, Niemcy i Ukrainę. Byli na Dolnym Śląsku, Podlasiu i Ziemi Świętokrzyskiej, byli w górach i na wybrzeżu. Wszędzie – raczej daleko. A w tym roku wyjątkowo, niemal „za miedzą”, gdyż organizatorzy postanowili przybliżyć uroki sąsiadujących z naszym regionem ziemi kaszubskiej.

Cechą, która wyróżniała tegoroczną eskapadę od większości poprzednich, był jej „lajtowy” charakter. Mówiąc poprawną polszczyzną, nie był przeładowany programowo, pozostawiając uczestnikom imprezy więcej czasu na wypoczynek, kameralne spotkania i spacerów w malowniczych plenerach oraz korzystania z rowerów i sprzętu wodnego.

Z Bydgoszczy wyjechaliśmy w sobotę, 20 maja o godzinie 11. Późno, ale gdzie się spieszyć, gdy dystans jest krótki. Wiózł nas – jak zwykle w ostatnich latach - nasz „etatowy” kierowca Marek Sobczak. Autokar był wyjątkowo pełny, gdyż tegoroczną wycieczkę rozpoczynały dwie grupy uczestników: „regularna” – 35 osobowa, która realizowała pełen program eskapady i „nadzwyczajna – musicalowa” 11 osobowa, która swój pobyt ograniczała do obecności na niedzielnym spektaklu musicalu „Hairspray” w Teatrze Muzycznym w Gdyni, powracając do Bydgoszczy po poniedziałkowym śniadaniu.

Do naszej bazy hotelowej – „Ostrzyckiej Gościny u Maryli” w Ostrzycach, usytuowanej nad brzegiem jeziora o tej samej nazwie, dotarliśmy we wczesnych godzinach popołudniowych.



*Fot. 1. Nasza Baza hotelowa – Gościniec u Maryli
(fot. J. Judek).*

Zakwaterowaliśmy się w wygodnych pokojach 1- i 2-osobowych i w oczekiwaniu na obiadokolację zapoznawaliśmy się z najbliższym otoczeniem ośrodka. W tym samym dniu spotkaliśmy się jeszcze z panem Piotrem Kowalewskim,

międzynarodowym przewodnikiem górskim (członkiem UIMLA - Stowarzyszenia Międzynarodowych Przewodników Górskich "LIDER"), pilotem wycieczek krajowych i zagranicznych i przewodnikiem terenowym, z wykształcenia przyrodnikiem - biologiem i geologiem, a przede wszystkim z krwi i kości – Kaszubem. W swoim audiowizualnym wystąpieniu przedstawił nam historię Kaszub, trudne i dramatyczne, szczególnie w ostatnich wiekach, losy ich mieszkańców, a także tradycję, kulturę i język tej społeczności. Z panem Piotrem umówiliśmy się na środę i czwartek, bowiem jak wspomniałem wcześniej, na niedzielę mieliśmy zaplanowany wyjazd do Gdyni, poniedziałek miał być dniem relaksowym z przejażdżką wozami drabiniastymi, a na wtorek przewidziany był wyjazd do Gdańska do Europejskiego Centrum Solidarności (ECS).



Fot. 2. Wszyscy uczestnicy wycieczki przed Teatrem Muzycznym w Gdyni

Musical Hairspray Marka O'Donnella i Thomasa Meehana z muzyką Marca Shaimana przez wiele lat święcił triumfy na scenach całego świata. Wystawiano go niemal 3 tysiące razy na Broadwayu i ponad 1500 razy na West Endzie. Jeżeli chcielibyśmy coś powiedzieć o gdyńskiej interpretacji tego dzieła, to zamknąć by to można w słowie „ŚWIETNE”. Zarówno gra aktorów, ich możliwości wokalne, scenografia w połączeniu z amerykańską muzyką lat sześćdziesiątych stworzyły niepowtarzalny klimat epoki buntu ówczesnej młodzieży przeciwko wszelkim społecznym wykluczeniom.

Poniedziałek był „dniem wolnym”. Poza przejażdżką dwoma wozami, w której uczestniczyliśmy niemal w komplecie, niektórzy zdecydowali się na krótką wycieczkę rowerową, inni skorzystali z rowerków wodnych, a część z nas wybrała się do prowadzonego przez pana Mieczysława Burghardta Cactusarium. Fundacja, której założycielem i prezesem jest pan Mieczysław zajmuje się ochroną ex situ roślin z rodziny kaktusów, a także niektórych roślin sukulentnych. Obecnie



Fot. 3. Hodowca kaktusów, p. Mieczysław Burghardt (fot. J. Judek)

w zbiorze fundacji znajduje się ok. 5000 roślin, z których najstarsze liczą 50 lat. Pan prezes, który jest hodowcą tych roślin i przewodnikiem dla odwiedzających gości, poinformował nas, że niemal wszystkie rośliny są jego siewu i w ogromnej większości pochodzą z nasion pozyskanych w ich naturalnym środowisku bytowania (z określoną lokalizacją pozyskania nasion). Jednym z powodów własnoręcznego wysiewania nasion zamiast sprowadzania sadzonek jest fakt, że przewóz nasion jest w pełni dozwolony, natomiast sprowadzanie roślin jest w większości przypadków surowo zabronione i obwarowane bardzo surowymi restrykcjami.

Fakt odkrycia tak wyjątkowego i ciekawego miejsca po raz kolejny pokazał, że aby poznać coś wyjątkowego i ciekawego nie trzeba wcale jechać na długi koniec Polski, czy do odległego kraju. Mamy to często „pod nosem”, tylko o tym nie wiemy.

Na temat Europejskiego Centrum Solidarności napisano wiele. Zarówno o przyczynach jego powstania, sposobu organizacji ekspozycji jak i targów politycznych o zarządzanie nim. Nie ulega jednak wątpliwości, że jest to instytucja wyjątkowa. Nie jest to tylko muzeum z ekspozycją stałą, która w przestrzeni sześciu sal przedstawia współczesną historię Polski, powstanie ruchu solidarnościowego oraz jego dziedzictwo. Oprócz niej w siedzibie Centrum mieści się m.in. archiwum, biblioteka, mediateka i sala wielofunkcyjna. Na parterze budynku, swobodnie dostępnym, znajdzie się całoroczny ogród oraz księgarnia, sklep z pamiątkami i kawiarnia. Istotne jest to, że Oprócz Europejskiego Centrum Solidarności w budynku siedziby mają także



Fot. 4. W holu Europejskiego Centrum Solidarności (fot. J. Judek)

organizacje pozarządowe. Ma też w niej swoje biuro pierwszy, demokratycznie wybrany prezydent III RP – Lech Wałęsa. ECS usytuowane jest tuż przy historycznej stoczniowej Bramie nr 2 i znanym niemal na całym świecie pomnikiem Trzech Krzyży - symbolu ofiar i walki z władzą komunistyczną. Nowoczesną elewację budynku tworzą pokryte rdzą zespawane płyty stalowe, takie same jak te, z których portowi traserzy wycinali elementy kadłubów budowanych w Gdańsku statków. Na opisanie treści i sposobu realizowanej przez muzeum koncepcji przekazywania informacji, o społecznej walce z komunizmem, jej ofiarach i zwyciężcach, o rodzeniu się, umacnianiu i rozwijaniu ruchu solidarnościowego i samej Solidarności poświęcono wiele stron prac monograficznych. Dlatego poprzestanę tutaj na konkluzji – to trzeba zobaczyć. To trzeba zobaczyć pomimo, a może właśnie szczególnie z powodu różnego czasem podejścia do historii tamtych dni. Ekspozycja pozbawiona jest bowiem ideologicznego komentarza, pokazuje najnowszą historię w oparciu o materiały źródłowe, czyli taką jaką w rzeczywistości ona była. Natomiast ocena tych faktów jest indywidualnym prawem każdego zwiedzającego tę ekspozycję.

Dopełnieniem dnia był spacer przez postoczniove tereny w kierunku Martwej Wisły, a później dalej wzdłuż wpadającej do niej Motławy aż do symbolu Gdańska – Starego Żurawia Portowego, Zielonej Bramy, Długiego Targu i Fontanny Neptuna. Tam rozproszeni po różnych restauracyjnych ogródkach wypoczywaliśmy i wspierając lokalną gastronomię i browary.

Środa była pierwszym dniem wędrówki (kołowej) po Kaszubach. Zaczęliśmy od Kartuz, miasta określanego przez wielu, jako stolica Kaszub. Pierwszym



Fot. 5. Charakterystyczny barokowy dach kartuskiego kościoła pw. Wniebowzięcia NMP (fot. J. Judek)

punktem programu była wizyta w Muzeum Kaszubskim prezentującym bogatą historię oraz dziedzictwo kulturowe Kaszub. Ekspozycje muzeum zaprezentowano w ośmiu salach wystawowych budynku głównego, gdzie na parterze wystawione są podstawowe obiekty związane z zajęciami miejscowej ludności, na piętrze



Fot. 6. Kościół pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Zasluchani w opowieści naszego przewodnika, p. Piotra Kowalewskiego (fot. J. Judek)

natomiast przedstawiono wytwory sztuki ludowej Kaszubów. Niewątpliwą ciekawostką, miłą naszemu sercu była informacja, że w budynku obecnego muzeum mieściła się przed wojną, przez pewien czas, lecznica weterynaryjna z mieszkaniem dla lekarza.

Innym, wartym zobaczenia miejscem Kartuz była kolegiata pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Jest to najlepiej zachowany kościół zakonu kartuzów na ziemiach polskich. Klasztor o pięknej nazwie „Raj Maryi” był miejscem życia zakonnego kartuzów, a jego perłą był wybudowany na przełomie XIV i XV wieku kościół.

Charakterystyczny wygląd tej świątyni, która w przeszłości była siedzibą Kartuskiej Kapituły Kolegiackiej, nadaje przebudowany na początku XVIII wieku barokowy hełm i dach w kształcie wieka trumny. W jej wnętrzu, przedniej części nawy przyciągają oczy bogato zdobione barokowe stalle oraz ściany prezbiterium obite flandryjskim kurdybanem. Jednak najcenniejszym, jedynym gotyckim zabytkiem wyposażenia tej świątyni jest zachowana środkowa część dawnego, zbudowanego w formie tryptyku głównego ołtarza, która znajduje się obecnie w Złotej Kaplicy.



Fot. 7. Niektóre z wyrobów zakładu wytwórni Neclów. (fot. J. Judek)

wytwarzania naczyń i ozdób ceramicznych. Należąca do rodziny Neclów wytwórnia garncarska ma bogatą historię.

Założył ją przybyły do Chmielna w 1897 r. Franciszek Necel, który był już VII przedstawicielem pokolenia garncarskiej rodziny. I tak do dzisiaj tradycja i tajemnice zawodowe przekazywane są kolejnym pokoleniom Neclów. Wytwórnia prowadzi także sprzedaż swoich wyrobów, więc niektórzy z nas, zainteresowani rękodziełem garncarskim zakupili (wcale nie tanie) naczynia użytkowe lub dekoracyjne.

Podczas całej wycieczki dopisywała piękna słoneczna, lecz nie upalna pogoda, dlatego wspinaczka na położoną w odległości zaledwie 6 kilometrów od Chmielna górę Sobótka i znajdujący tam punkt widokowy, chociaż trochę męcząca, zrekomensowana została cudownymi widokami na rozciągające się po horyzont wzgórzami morenowymi i wijące się u ich stóp jak szeroka rzeka, jezioro Brodno. Nagrodą za zdobycie góry było także smakowite ciasto oraz lokalne piwa

Z Kartuz udaliśmy się do oddalonego o niecałe 10 km. Chmielna aby zwiedzić tzw. żywe Muzeum Ceramiki Kaszubskiej. Żywe, gdyż poza ekspozycją stałą mieliśmy możliwość obserwacji pracy garncarza, który na naszych oczach ulepił okazały dzbanek i misę oraz kolejne etapy



Fot. 8. Widok na jezioro Brodno ze szczytu Sobótki (fot. J. Judek)



Fot. 9. A to - my zdobywcy Sobótki!

rzemieślnicze, które serwowała zlokalizowana w zrekonstruowanym, stojącym na szczycie wzniesienia, wiatraku koźlaku.

Ostatnim etapem śródowej wycieczki był Dwór Wybickich w Sikorzynie. Ten piękny dworek z przylegającym do niego parkiem i roślinnym labiryntem przez trzy wieki należał do rodu Wybickich i był gniazdem rodzowym Józefa Wybickiego, twórcy "Pieśni Legionów

Polskich" we Włoszech. Tutaj urodziło się siedem siostr Józefa, lecz on sam urodził się 29 września 1747 r. w pobliskim Będominie (którego zwiedzanie zaplanowaliśmy na dzień następny) dokąd przeprowadziła się jego rodzina.



Fot. 10. Muzeum Hymnu Narodowego w Będominie. (fot. J. Judek)

Następny dzień rozpoczęliśmy od zwiedzania wspomnianego wcześniej miejsca urodzin Józefa Wybickiego, a obecnie Muzeum Hymnu Narodowego w Będominie. Gromadzone są tam pamiątki po twórcy polskiego hymnu i innych postaciach z jego epoki, dokumenty dotyczące historii Mazurka Dąbrowskiego, a także elementy wyposażenia dworu z XVIII i początku XIX w. Jednak najcenniejszą kolekcją muzeum są muzykalia patriotyczne. Tworzą ją m.in.: śpiewniki i nuty polskich pieśni (w tym nuty i tekst Mazurka Dąbrowskiego wydane w Paryżu w 1826 r. w języku polskim i francuskim oraz dwie trawestacje hymnu wydane w Niemczech w XIX w.), słowa hymnów innych państw wzorowane na hymnie polskim, różne wersje Mazurka powstające w XIX w., pozytywki wygrywające "Mazurka Dąbrowskiego" i najstarsze płyty gramofonowe z nagraniami polskich pieśni hymnicznych. Jedynym „zgrzytem” w trakcie zwiedzania dworku, były dwie panie z obsługi, które jak mobilne cerbery podążały przed i za nami strofując i pilnując, aby nikt niczego nie dotknął lub nie przekroczył umownej linii określającej drogę przemieszczania się.



Fot. 11. Rejs po jeziorze Wdzydze (fot. J. Judek)



Fot. 12. Rynek w Kościerzynie, Kaszubski wędrownik Remus (fot. J. Judek).

Z Będomina udaliśmy się do Wdzydz Kiszewskich, gdzie na przystani „U Grzegorza” czekał na nas elektryczny statek Stołem II, z pokładu którego, w trakcie godzinnej rejsu po fragmencie kompleksu pięciu jezior wdzydzkich zwanych „kaszubskim morzu”, podziwialiśmy urodę tamtejszej flory i fauny.

W drodze do Kościerzyny wstąpiliśmy do małego gospodarstwa rolnego w Nowym Klinczu koło Kościerzyny, siedziby Wspólnoty Burego Misia. Wspólnota Burego Misia jest organizacją społeczną zrzeszającą osoby niepełnosprawne wraz z ich rodzinami oraz wolontariuszami, którymi zazwyczaj są młode osoby (licealiści, studenci). Wspólnota ta powstała w 1983 roku, a jej założycielem był Kawaler Orderu Uśmiechu, ks. Czesław Marchewicz CR, nazywany przez wszystkich członków Wspólnoty "Kubą".

Celem Fundacji jest udzielanie schronienia, opieki, rehabilitacji i rekreacji ludziom niepełnosprawnym intelektualnie i ruchowo, w tym tworzenie i utrzymywanie bazy materialnej służącej temu celowi. Źródłem utrzymania się wspólnoty jest m.in. produkcja rolna oraz produkcja i sprzedaż wyrobów mleczarskich, w tym całej gamy serów, które po degustacji stały się atrakcyjnym produktem nabytym przez większość z nas.

Ostatnim etapem dnia była Kościerzyna, określana przez niektórych jako serce południowych Kaszub. Tam udaliśmy się najpierw do neobarokowego kościoła pw. Świętej Trójcy, w którym, prawej nawie bocznej znajduje się otaczany szczególną czcią obraz Matki Bożej Kościerskiej Królowej Rodzin. Jest to dzieło nieznanego malarza pochodzące z XVII wieku będące kopią obrazu Matki Boskiej Śnieżnej znajdującego się w bazylice Matki Bożej Większej w Rzymie, przedstawiające Maryję z Dzieciątkiem na ręku.

Bezpośrednio z kościoła przeszliśmy się na kościerski rynek zatrzymując się przy oryginalnym pomniku Remusa - kaszubskiego wędrowcy. Przedstawia ona postać zamyślonego, ubogiego mężczyzny siedzącego na taczce wypełnionej książkami. Remus jest tytułowym bohaterem niezwyklej powieści Aleksandra Majkowskiego „Życie i przygody Remusa”, opublikowanej w 1938 roku i uznanej za najwybitniejsze dzieło napisane po kaszubsku. Książka przetłumaczona na język polski może być ciekawą, nie tylko wakacyjną lekturą. Pomnik postawiono w hołdzie autorowi dzieła.

Niestety, z powodu choroby pana Pawła Nowaka akordeonisty, kolekcjonera i kustosa Muzeum Akordeonów musieliśmy zrezygnować z odwiedzin w muzeum i koncertu w jego wykonaniu. Udaliśmy się więc bezpośrednio do Browaru Kościerskiego degustując lokalne jego wyroby.

Do Ostrzyc powróciliśmy, podobnie jak w dniach poprzednich, tzw. Drogą Kaszubską. Tam pożegnaliśmy się z naszym sympatycznym i bardzo kompetentnym przewodnikiem, panem Piotrem Kowalewskim, wyrażając nadzieję kolejnego z nim spotkania, ale o tym jeszcze cicho, gdyż plany przyszłych wypraw KS są dopiero w powijakach.

Przedostatni dzień pobytu w Ostrzycach zawierał tylko dwa punkty: przedpołudniową wycieczkę do odległej o 9 km. od Kościerzyny dużej kaszubskiej wsi Łubiana oraz wieczorne spotkanie przy grillu.

W Łubianie znajduje się największa w Polsce i najnowocześniejsza fabryka porcelany stołowej LUBIANA S.A. Zakład, zatrudniający ponad 1400 osób, produkuje miesięcznie 3,5 mln sztuk wyrobów, a rocznie opuszcza fabrykę ponad 12 000 ton porcelany. Fabryka ta dostarcza zastawy stołowe do najbardziej renomowanych hoteli – polskich i zagranicznych. O jakości jej wyrobów świadczy fakt sprzedaży 90% produkcji za granicę. Po fabryce, pracującej ze względów technologicznych przez 7 dni w tygodniu oprowadzała nas pochodząca z Koronowa Pani Maria (nazwiska niestety nie pamiętam). Mogliśmy więc na bieżąco obserwować cały cykl produkcji (łącznie z procesem zdobienia) tej fabryki, a także, przed odjazdem, nabyć się w przyległym, bogato zaopatrzonym sklepie firmowym atrakcyjne wyroby jej, co wielu z nas uczyniło.



Fot. 13. Kaszubska biesiada (fot. J. Judek)

Uroczystym zakończeniem naszej tegorocznej wycieczki był wspólny wieczór z grillowaną kiełbaską, karkówką i kaszanką (to dla ciała) w towarzystwie kaszubskiej kapeli (to dla ducha), która przez cały czas imprezy uświetniała spotkanie. Nie mogło się też obyć bez zażywania kaszubskiej tabaki serwowanej z tradycyjnej tabakiery wszystkim chętnym spróbowania tej używki.

Następnego dnia, punktualnie o 10⁰⁰ opuściliśmy „Ostrzycką Gościńnię” wracając do Bydgoszczy. Po drodze odwiedziliśmy jeszcze Zakład Hodowli Pstrąga, który mogliśmy zwiedzić dzięki kontaktom z szefostwem obiektu najmłodszego członka KS, ciągle jeszcze aktywnego zawodowo – PLW w Tucholi Michała Mikołajczaka, któremu obowiązki zawodowe nie pozwoliły w tym roku wędrować razem z nami po Kaszubach. Oczywiście – na finał - nikt nie odmówił sobie skonsumowania smażonego pstrąga w znajdującej się nieopodal restauracji.

W czasie, gdy tegoroczna wycieczka członków Koła Seniorów zaczęła przechodzić do historii, w głowie Prezesa zaczęła się już kształtować koncepcja (a nawet dwie) kolejnej. Ale o tym na razie o tym sz! Jest jeszcze trochę czasu i przede wszystkim wiele problemów, które najpierw należałoby rozpoznać, a następnie rozwiązać. Teraz zaś dziękujemy za zaangażowanie w perfekcyjne zorganizowanie imprezy, która umacnia nasze senioralne więzi w myśl hasła:

Warto się spotykać – Warto się poznawać – Warto się zapamiętać !

Jacek Judek

SIKORZYNO gniazdo rodowe Sikorskich - herbu Cietrzew i Wybickich - herbu Rogala

Wieś Sikorzyno położona jest nieopodal góry Wieżyca, pomiędzy Szymbarkiem i Gołubiem - znanymi kaszubskimi wsiami letniskowymi. W centrum wsi znajduje się zabytkowy dwór szlachecki otoczony parkiem. Fundamenty i piwnice budynku wzniesiono z kamienia, ściany obwodowe z cegieł. Pomieszczenia parteru przykryte zostały stropem belkowym. Powierzchnia całkowita dworu to 805 m².

Obecnie, po pieczołowitej odbudowie we dworze urządzono muzeum wnętrza domu średniej szlachty pomorskiej. Znajdują się tu oryginalne piece kaflowe, meble i sprzęty z XIX i z pocz. XX wieku.

Do dworu przylega niewielki, prześlicznie zadbane park z częściowo zachowanym zabytkowym drzewostanem, z aleją lipową zakończoną altaną, a przed głównym wejściem rośnie ponad trzystuletni dąb - pomnik przyrody. Na terenie przylegającym do parku, obecny właściciel, oddany konserwator Leszek Zakrzewski założył roślinny labirynt o pow.0,4 ha. Wspaniałe miejsce, w którym czas cudownie się zatrzymał.

Niesamowite, jaką pracę wykonał właściciel, żeby podnieść to miejsce z ruiny i stworzyć tak przepiękny zakątek. Przechadzając się po dworku, słuchając Pani kustosz opowiadającej krótką jego historię ma się wrażenie, że niedługo jego mieszkańcy wrócą do swoich codziennych zajęć. Wszystko można tutaj oglądać z bliska. Dla mnie był to czas zadumy nad naszą historią.

Zielony labirynt i duży piękny ogród nawiązujący do dawnych czasów, kiedy warzywa sadzono w grządkach otoczonych bukszpanem z powodu jego ochronnych właściwości zachęcają do tego aby pobyć tu dłużej.

Dla gości chcących zatrzymać się na dłużej zaaranżowano na gościnne pokoje przepięknie poddasze. Całość robi wielkie wrażenie, budząc ogromny szacunek dla właściciela, dla jego zainteresowania Sikorzynem i odtworzenia tego historycznego miejsca posiadającego swój czar i urok. Zobaczyłam w Nim wspaniałego człowieka - opiekuna z sercem i duszą romantyka.

Krótką historia majątku Sikorzyno:

1284 - Sikorzyno wraz z dwudziestoma innymi wsiami wchodzi w skład ziem Pirsona, które książę pomorski Mestwin nadaje swojej siostrze ciotecznej Gertrudzie.

1334 - Panowie Sikorscy - herbu Cietrzew posiadają także wieś Zawory

ok.1600 - Bartłomiej Wybicki, plenipotent Zakonu Kartuzów, żeni się z Katarzyną Sikorską, młodą dziedziczką Sikorzyna.

przed 1747 - Piotr Wybicki - sędowy ziemski oraz jego małżonka Konstancja z Lniskich wraz z siedmioma córkami przenoszą się z Sikorzyna do dokupionych dóbr będomińskich, gdzie w roku 1747 przychodzi na świat Józef Wybicki, późniejszy generał i twórca słów Mazurka Dąbrowskiego. Reszta rodziny pozostaje do II połowy XIX w. w Sikorzynie.

1857 - Jeszcze istnieje średniowieczny dwór Sikorskich

1885 - Sikorzyno stanowi obwód dominalny - 1235 ha ziemi

1887 - Sikorzyno nabywa za długi bank ,który wydzierżawia majątek.

1906 - Majątek Sikorzyno przechodzi na własność Skarbu Państwa Pruskiego.

1921 - Majątek przechodzi na własność Skarbu Państwa Polskiego

1926 - Dzierżawcą majątku jest J. Stencel - rolnik kaszubski

1935 - Parcelacja majątku. Stenclowie wchodzi w posiadanie resztówki 35,7 ha ziemi z zabudowaniami i parkiem.

1965 - Stenclowie odsprzedają własność rodzinie Kukowskich

1992 - Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie kupuje zniszczony dwór wraz z parkiem, ok.15 ha., w którym do 1998 r. nie podejmuje żadnych prac renowacyjnych
 1998 - Zrujnowany dwór wraz z parkiem nabywa Leszek Zakrzewski - konserwator zabytków, zamieszkały w Gdańsku.

2008 - Dwór w Sikorzynie po 10-cio letniej odbudowie udostępniono zwiedzającym. Wewnątrz dworu czynna jest dla gości muzeum herbaciarnia, latem także na zewnątrz. Na piętrze są stylowe, klimatyczne pokoje gościnne.



*Dwór
w Sikorzynie
widziany
od frontu
i od ogrodu*



*Pokoje w dworku
z zachowanym
stylem lat XVIII w.*



*Fragment błędniaka (labiryntu)
ogrodowej konstrukcji przylegającej
do dworskiego parku*



*Zwiedzający
w rozmowie
z właścicielem
dworku Panem
Leszkiem
Zakrzewskim*

*Na podstawie materiałów otrzymanych
od właściciela Pana Leszka Zakrzewskiego
opracowała Anna Szukalska - Hasse*

GALERIA – zdjęcia nowe i starsze

Poniżej prezentujemy zdjęcia z uroczystości wręczania podziękowań za pracę PT Koleżankom i Kolegom przechodzącym na emeryturę w czasie XIII Zjazdu Sprawozdawczego naszej Izby w dniu 24 kwietnia 2023 r.



Podziękowania wręcza Prezes Rady KPILW Andrzej Klimowski

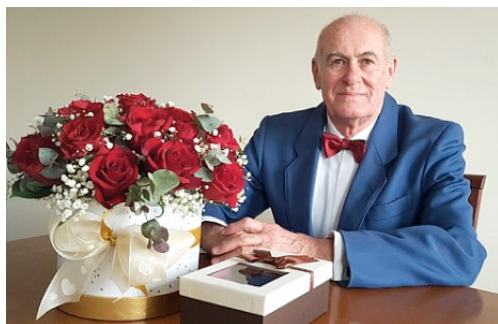




Zdjęcia autorstwa Kol. Iwony Zuchniak

50 lat pracy w zawodzie lekarza weterynarii Jana Siulkowskiego

1 lutego br. minęło 50 lat czynnej pracy w zawodzie lekarza weterynarii Janowi Siulkowskiemu, co jest szczególnym momentem dla złożenia Panu Doktorowi gratulacji i wyrażenia uznania dla dokonanych osiągnięć zawodowych i pracy na rzecz samorządu lekarsko-weterynaryjnego. W imieniu wszystkich koleżanek i kolegów, z okazji jubileuszu 50-lecia pracy zawodowej w siedzibie Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Aleksandrowie Kujawskim, Panu dr Janowi Siulkowskiemu złożono serdeczne gratulacje i podziękowania za piękne lata działalności na rzecz niezliczonej liczby pacjentów oraz na rzecz samorządu lekarsko - weterynaryjnego, jednocześnie życząc mu zdrowia i sukcesów w dalszej pracy zawodowej.



**Takie życzenia otrzymał kol. Jan od pracowników Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Aleksandrowie Kujawskim. Co prawda nieco późno, ale przylączamy się do tych życzeń.
Trzymaj się Jasiu !**

Źródło: Strona Internetowa KPILW



Rok 1999 Szwajcaria – rejs po Jeziorze Bodeńskie

Witek Gappa i Kostek Klusek na wycieczce zorganizowanej przez ówczesnego Prezesa Rady Bartosza Winieckiego (Szwajcaria, Liechtenstein, Włochy, Austria, Słowacja).

Może po 25-ciu latach od tamtego wydarzenia uda się ponownie wrócić do Szwajcarii?



Spotkanie w Ciechocinku 2011 rok. „Gry i zabawy ludu polskiego”.

Na zdjęciu: Od lewej Jurek Cieciora, Marian Dubowski, Krystyna Surdyka, Jurek Osowski, Marek Graczyk, w roli primabaleriny Ryszard Tyborski za nim Magdalena Tyborska, Halina Korytko, Mietek Surdyka.



„Włocławiaczy” w Brodnicy na spotkaniu opłatkowym - grudzień 2013 r.
Od lewej: Włodek Wszelak, Maria Majewska – Mielke, Janusz Mostowski,
Wiesław Budinforf



Ciechocinek rok 2018.

Koledze Witoldowi Królowi z Torunia z okazji 80 rocznicy urodzin życzenia składają Ryszard Tyborski i Prezes Rady KPILW Konstanty Klusek.
W głębi siedzą od lewej: Maria Brauer – Mazurek, Paweł Wyczański, Wojciech Janiszewski, Zygmunt Ziółkowski.



W gościnie u Jana Siulkowskiego po koncercie w Nieszawie 14 sierpnia 2014 r.
Zdjęcia z R.Tyborski



PP Monika i Paweł Wyczańscy w Keukenhof – holenderska stolica tulipanów.
Wycieczka Koła Seniorów 11 maj 2013 rok.
Zdjęcia: P. Wyczański

Wegetarianizm może odpowiadać za mniejszą sprawność intelektualną i rozwój depresji

Prof. dr hab. Jarosław Calka

Katedra Fizjologii Klinicznej, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski
w Olsztynie

Minione dwudziestolecie to okres znacznej popularyzacji wegetarianizmu w Polsce i na świecie. Niewątpliwie olbrzymi wpływ na wzrastającą popularność diety bezmięsnej mają wytyczne opiniotwórczej amerykańskiej Akademii Żywienia i Dietetyki ((Academy of Nutrition and Dietetics'). Jej rekomendacja z 2003 i 2009 roku promująca wegetarianizm i weganizm głosi, że *„odpowiednio zaplanowana dieta wegetariańska, w tym wegańska, są - ... odpowiednie dla wszystkich etapów życia człowieka, w tym ciąży, laktacji, niemowlęstwa, dzieciństwa, okresu dojrzewania, dorosłości i dla sportowców”*. W 2016 roku uzupełniono ją stwierdzeniem, że: *„...weganom zaleca się suplementację witaminy B₁₂ ... z dodatkową uwagą, ...że dieta roślinna jest korzystna dla klimatu...”*.

Kierując się jednoznacznie prowegetariańskimi wskazaniami prestiżowej Akademii Żywienia i Dietetyki miliony ludzi na świecie zmieniło nawyki żywieniowe wykluczając mięso i żywność zwierzęcego pochodzenia ze swojej diety. Skala tych zmian jest olbrzymia również w Polsce. Szacuje się, że obecnie około 4% polskiej populacji czyli około 1 miliona osób stosuje dietę wegetariańską lub jej skrajnie restrykcyjną odmianę - weganizm. Siła wegetariańskiego trendu bierze się z głębokiego przekonania, że rezygnując z diety mięsnej chronimy środowisko naturalne naszej planety. Szczególną moc prowegetariańska narracja czerpie z naukowo potwierdzonych danych wskazujących, że jarska dieta ma korzystny wpływ na niektóre aspekty zdrowia. Ogranicza na przykład ryzyko zmian miażdżycowych w naczyniach krwionośnych i rozwój choroby niedokrwiennej serca. Zmniejsza otyłość i zachorowalność na cukrzycę typu II. Redukuje ryzyko raka żołądka i jelita grubego, choroby uchyłkowej okrężnicy i kamicy nerkowej. Powyższe fakty przedstawiane wybiórczo i połączone z naturalną wrażliwością i współczuciem dla cierpienia zwierząt oraz troską o środowisko przyrodnicze łatwo przebijają się do świadomości. Szczególnie młodzi ludzie, a nawet dzieci, szybko zwiększają rzeszę osób rezygnujących z konsumpcji mięsa ze względów etycznych. Historia medycyny zna jednak wiele przypadków błędnej nadinterpretacji niekompletnych danych. Jednoznaczne postrzeganie diety wegetariańskiej jako bardzo zdrowej dla wszystkich jest klasycznym przykładem takiego błędu. Od czasu gdy wegetarianizm stał się paliwem politycznym krytyczne informacje na jego temat ze świata naukowego z wielkim trudem przebijają się do świadomości społecznej. Jedynie sporadycznie w przestrzeni medialnej pojawiają się komunikaty o szkodliwości diet wege, a nawet ofiarach śmiertelnych ich stosowania.

Z pewnością szokiem dla gorliwych wyznawców wegetarianizmu jest wyrok dożywotniego więzienia skazujący 29 sierpnia 2022 roku Sheilę O'Leary, matkę weganę, za doprowadzenie do skrajnego niedorozwoju i śmierci z niedożywienia własnego syna. Chłopiec karmiony przez matkę bananami, awokado, mango, rambutanami i tylko dokarmiany mlekiem matki zmarł z niedożywienia w wieku 18 miesięcy. Autopsja wykazała, że ważył zaledwie 7,7 kg, a powinien w tym wieku ważyć co najmniej 12 kg. Sąd Stanu Floryda (USA) nie miał wątpliwości tym bardziej, że dwoje rodzeństwa chłopca także wykazywało objawy niedożywienia spowodowane dietą wegańską.

Nie jest to odosobniony przypadek skrajnie negatywnego wpływu diety wege na zdrowie i rozwój dzieci. Już pobieżna analiza doniesień medialnych dostarcza wielu przykładów skazujących wyroków sądowych rodziców karmiących swoje dzieci dietą wege.

Wobec tych sprzecznych komunikatów pojawia się oczywiste pytanie: czy niedoborowe diety są zdrowe – jak dowodzą wegeaktywiści (wśród nich parlamentarzyści i europarlamentarzyści) – czy są niezdrowe, a nawet niebezpieczne jak wskazuje opisany powyżej przypadek zagłodzonego na śmierć dziecka.

Dieta wege - zdrowa czy niezdrowa?

W wyjaśnieniu tego fundamentalnego dla zdrowia publicznego problemu pominię niekompetentne głosy wegeentuzjastów upatrujących w przejściu na dietę bezmięsną prostego sposobu na rozwiązywanie problemów klimatycznych spowodowanych zmianami cywilizacyjnymi i przeludnieniem naszej planety.

Badania naukowe ostatnich lat prowadzone w wielu renomowanych ośrodkach naukowych na świecie jednoznacznie wskazują, że diety restrykcyjne eliminujące żywność pochodzenia zwierzęcego, szczególnie u płodów, noworodków, dzieci i dorastającej młodzieży, ale także u dorosłych mogą negatywnie wpływać między innymi na:

- rozwój i funkcjonowanie układu nerwowego;
- ograniczenie funkcji poznawczych, pamięci operacyjnej i inteligencji;
- zdrowie psychiczne.

Rozwój i funkcjonowanie układu nerwowego

Brazylijska badaczka Suzana Herculano-Houzel w 2006 roku po raz pierwszy w historii badań układu nerwowego dokładnie ustaliła liczbę komórek nerwowych mózgu człowieka na 86 miliardów. Szacuje się, że ta ogromna liczba komórek połączona jest w sieć neuronalną 100 000 000 000 000 000 000 (stoma trylionami) połączeń synaptycznych. Biorąc pod uwagę poziom skomplikowania sieci neuronalnej mózgu i jego znaczenie dla sprawności intelektualnej człowieka nie dziwi fakt, że prawidłowy rozwój mózgu wymaga pełnego zaopatrzenia w substancje energetyczne i budulcowe nie tylko na etapie jego kształtowania się

w okresie ciąży, niemowlęstwa czy dzieciństwa, ale także w całym okresie dorosłego życia. Mózg dorosłego człowieka stanowi zaledwie 2% masy ciała, ale zużywa aż 20% energii metabolicznej organizmu. W związku z olbrzymim tempem procesów przemiany materii tkanki mózgowej czynniki te razem wzięte powodują szczególną wrażliwość tego organu na wszelkie niedobory substancji energetycznych, budulcowych i zaopatrzenia w tlen. Wysokie zapotrzebowanie na powyższe składniki potęguje stały proces przebudowy tkanki mózgowej polegający między innymi na wymianie 350% połączeń synaptycznych w ciągu roku. Oznacza to, że cała pula stu trylionów połączeń synaptycznych mózgu ulega 3,5-krotnej wymianie w ciągu roku (wysoka dynamika tego procesu leży u podstaw procesu uczenia się i zapamiętywania). Nie może więc dziwić wyjątkowa wrażliwość mózgu na braki w jego zaopatrzeniu, szczególnie w substancje energetyczne i budulcowe, mające swoje źródło w zubożonej diecie.

Od czasów prehistorycznych wiadomo, że niedożywienie, szczególnie dieta uboga w pokarmy pochodzenia zwierzęcego, negatywnie wpływa na rozwój intelektualny, somatyczny i szeroko rozumiane zdrowie ludzi. Analizy antropologiczne szkieletów plemion zbieracko-łowieckich, a więc polujących na zwierzęta i jedzących mięso wykazały ich wyższy wzrost oraz lepszą mineralizację kości w porównaniu z kośćmi społeczności prowadzących osiadły rolniczy tryb życia konsumujących głównie pokarmy roślinne. Tę prawidłowość obserwowano także w społecznych grupach uprzywilejowanych, np. dziedziczne kapłaństwo spożywające mięso zwierząt ofiarnych. Kolejnym przykładem może być społeczeństwo Japonii, którego średnia wzrostu znacznie zwiększyła się po przejściu z diety „ryżowej” na dietę „hamburgerową” po drugiej wojnie światowej. Te i wiele innych przykładów sugerują, że dopiero dieta roślinna wzbogacona mięsem, nabiałem i jajami pokrywa pełne zapotrzebowanie organizmu na niezbędne składniki pokarmowe. Wyniki badań naukowych ostatnich lat rzucają światło na istotę problemów zdrowotnych generowanych przez restrykcyjne diety wegańską i wegetariańską.

Przyczyny deficytu witaminy B¹² i żelaza u wegan i wegetarian

Kluczowym problemem diety wegańskiej jest awitaminoza B¹². Badania wykazały, że jarska dieta nie zawiera tej niezbędnej dla układu nerwowego i krwionośnego witaminy. Pokarm roślinny zawiera wprawdzie analogi B¹², jednak nie są one wchłaniane w jelicie cienkim człowieka. Ponieważ mają podobną budowę chemiczną mogą blokować jelitowy mechanizm jej wchłaniania. Jedynymi organizmami, które potrafią syntetyzować kobalaminy (B¹²) są bakterie. Te zasiedlając przewód pokarmowy zwierząt są w nim trawione, a organizm gospodarza przyswaja omawianą witaminę. W organizmie człowieka B¹² może być wchłaniana wyłącznie w jelicie cienkim. Chociaż końcowy odcinek jelita cienkiego człowieka zasiedlają bakterie produkujące B¹² to pokrywa ona zaledwie małą część ogólnego zapotrzebowania organizmu. Dlatego mięso, nabiał, jaja są podstawowym źródłem witaminy B¹² dla ludzi.

Podobnie przedstawiają się problemy z dostępnością żelaza z diety roślinnej. Choć zjadane rośliny zawierają żelazo, to w pokarmie roślinnym występuje ono wyłącznie w formie niehemowej, co bardzo ogranicza wchłanianie takiego żelaza w jelitach. Dobrze przyswajalne żelazo ma formę hemową i występuje wyłącznie w mięsie oraz innych produktach zwierzęcych. Stąd też wykluczenie mięsa z diety wegańskiej prowadzi do pogłębiającego się deficytu tego mikroelementu w organizmie.

Patologiczny synergizm niedoboru witaminy B¹² i żelaza dla mózgu

Witamina B¹² jest newralgicznym składnikiem diety wegańskiej i wegetariańskiej ponieważ odgrywa szczególną rolę w rozwoju układu nerwowego i tworzeniu krwinek czerwonych (erytrocytów). W układzie nerwowym jest niezbędna do wytwarzania osłonek mielinowych. B¹² jest niezastąpiona w metabolizmie sfigomielin. Te związki tłuszczowe tworzą osłonki mielinowe neuronów budujących zmielinizowane szybko przewodzące szlaki nerwowe mózgu. Należy w tym miejscu wyjaśnić, że neurony mielinowe mogą przewodzić impulsy nerwowe z szybkością do 120 metrów na sekundę, natomiast bezmielinowe znacznie wolniej. Ponieważ szybkość przewodzenia impulsów nerwowych w sieci neuronalnej bezpośrednio przekłada się na szybkość wypracowywanych w układzie nerwowym decyzji, decyduje ona wprost o szybkości reakcji organizmu na bodźce środowiskowe. Badania naukowe wskazują, że witamina B¹² jest jednym z kluczowych składników diety mogącym ograniczać funkcje poznawcze, pamięć operacyjną i iloraz inteligencji u ludzi nie jedzących mięsa i produktów mlecznych oraz jaj.

Kolejnym newralgicznym, ale także istotnym procesem wymagającym udziału witaminy B¹² jest erytropoeza, czyli proces tworzenia krwinek czerwonych. Gdy w organizmie brakuje B¹² rozwój krwinek czerwonych zatrzymuje się w stadium megaloblastu, a więc niedojrzałej krwinki która nie posiada hemoglobiny, w związku z tym nie może przenosić tlenu. Rozwijająca się w efekcie anemia megaloblastyczna, nazywana także złośliwą, skutkuje niedotlenieniem tkanek organizmu. Wśród niedotlenionych narządów mózg jest najbardziej narażony na jego negatywne skutki, gdyż komórki nerwowe zaczynają obumierać już po 3 minutach niedotlenienia.

Tę ułomność jarskiej diety pogłębia słaba przyswajalność niehemowego żelaza z wegetariańskiego jedzenia. Od lat wiadomo, że żelazo jest strategicznym składnikiem cząsteczki hemu w hemoglobinie, białka transportującego tlen z płuc do tkanek organizmu w tym do mózgu. Już samoistny niedobór żelaza w diecie powoduje niebezpieczną anemię, ale gdy deficytowi żelaza w diecie towarzyszy awitaminoza B¹² obserwujemy negatywną synergię tych dwóch czynników wyrażającą się pogłębioną anemią zabójczą dla rozwoju i funkcjonowania mózgu. Jednak problemy z zabezpieczeniem potrzeb żywieniowych mózgu w dietach restrykcyjnych nie ograniczają się do niedostatku witaminy B¹² i żelaza.

Kreatyna rezerwą energii dla mózgu

Organizm człowieka potrzebuje dwóch gramów kreatyny dziennie. Jeden gram zapotrzebowania organizm pokrywa drogą własnej syntezy, natomiast pozostałą ilość musi pozyskać w pokarmie. Jedynym źródłem kreatyny w diecie człowieka jest mięso. Stąd diety restrykcyjne, wegańska i wegetariańska, powodują stały deficyt kreatyny w organizmie człowieka. Jak wykazały badania naukowe niedobór kreatyny ma katastrofalny wpływ na poziom przemian energetycznych mózgu, gdyż jej forma ufosforylowana – fosfokreatyna odpowiada za dostarczanie energii tkance mózgowej. Upraszczając nieco, można powiedzieć że energia powstająca w reakcji rozpadu fosfokreatyny na kreatynę i grupę fosforową zasila procesy przemiany materii w tkance nerwowej. Pracująca na Uniwersytecie Sydney australijska badaczka Caroline Rae i jej współpracownicy w 2003 dokonali przełomowego odkrycia. Zaobserwowali oni, że suplementacja kreatyny w diecie u wegetarian poprawia płynną inteligencję i pamięć operacyjną, co powoduje zwiększenie ilorazu inteligencji o około 15 punktów IQ. Suplementacja kreatyny u omnitarian (wszystkożerców) nie spowodowała poprawy pamięci operacyjnej i płynnej inteligencji, jednoznacznie wskazując, że żywieniowy niedobór kreatyny u badanych wegetarian odpowiada za ich niższą sprawność intelektualną.

Inni badacze stwierdzili, że w niektórych chorobach takich jak AGAT i GAMT (skrótów nazw anglojęzycznych) objawiających się niedorozwojem intelektualnym, obserwujemy zaburzony metabolizm kreatyny. U pacjentów chorych na AGAT lub GAMT suplementacja kreatyny spowodowała znaczne cofnięcie się objawów. Tym samym naukowcy udowodnili, że suplementacja kreatyny zapobiega deficytom intelektualnym. Z powyższymi odkryciami korespondują obserwacje innych naukowców, którzy wiążą niedobór kreatyny w diecie wegańskiej i wegetariańskiej z rozwojem depresji. Nie jest wykluczone, że jedną z przyczyn obserwowanej ostatnio zwiększonej zachorowalności na depresję jest popularyzacja diet jarskich, które mogą prowadzić do zmniejszenia zapasów fosfokreatyny w mózgu, a więc szybszego wyczerpywania rezerw energetycznych tego narządu. Najnowsze wyniki Kious i wsp. (2019) wskazują, że suplementacja kreatyny leczy objawy depresji.

Niezastąpiony Jod

Jak wynika z powyższych rozważań, tkanki zwierzęce zawierają wiele unikalnych składników pokarmowych niedostępnych w diecie roślinnej, a przytoczone powyżej bynajmniej nie wyczerpują tej listy. Rozpoznane problemy zdrowotne wegan i wegetarian dostarczają informacji o deficytach kolejnych składników tych diet, negatywnie oddziałujących na funkcjonowanie układu nerwowego i funkcje poznawcze.

Najnowsze badania naukowców norweskich i amerykańskich z 2020 roku wykazały, że poważnym problemem wegetarian, a szczególnie wegan jest niedobór jodu. W ramach eksperymentu wśród jego uczestników przeprowadzono test

wiedzy. Wyniki testu wykazały niższy poziom sprawności intelektualnej uczestników badania bowiem 77% jego uczestników uzyskało wynik słaby albo bardzo słaby. Opisane obserwacje nie zaskakują, gdyż jod jest niezbędnym składnikiem hormonów tarczycy, a te z kolei odpowiadają za tempo przemian metabolicznych organizmu w tym również mózgu. Niedoczynność tarczycy wywołana niską podażą jodu skutkuje między innymi zmniejszeniem sprawności intelektualnej w związku z obniżeniem tempa przemian metabolicznych w organizmie. W konsekwencji u osób z niedoczynnością tarczycy może rozwinąć się depresja. Obserwowane u wegan i wegetarian dwukrotnie wyższe ryzyko wystąpienia depresji niż u omnitarian może mieć swoje przyczyny w niskojodowej beźmięśnej diecie.

Wielonienasycone kwasy tłuszczowe omega-3

W odróżnieniu od tłuszczów zwierzęcych, tłuszcze roślinne zawierają dużo wielonienasyconych kwasów tłuszczowych i są synonimem zdrowej diety. Nie znaczy to jednak, że oleje roślinne zawierają wszystkie niezbędne dla organizmu wielonienasycone kwasy tłuszczowe. Od dawna wiadomo, że szczególnie ważne dla rozwoju i sprawnego funkcjonowania układu nerwowego są wielonienasycone kwasy tłuszczowe omega-3. Bazująca głównie na surowcach roślinnych dieta wegańska i wegetariańska zawiera wiele nienasyconych kwasów tłuszczowych, to jednak dwa szczególnie ważne dla budowy i sprawnego działania mózgu w niej nie występują. Badania ostatnich lat wykazały, że kwas omega-3 eikozapentaenowy (EPA) i dokozaheksaenowy (DHA) w ogóle nie występują w diecie roślinnej. Ich dobrym źródłem są tłuste ryby morskie i owoce morza, a pewna ilość DHA występuje w jajach. Co prawda w diecie roślinnej występuje kwas α -linolenowy, którego około 10% może zostać przekształcone w EPA i DHA w wyniku przemian endogennych w organizmie człowieka, jednak w efekcie dieta wegetariańska, a szczególnie wegańska skutkuje stałym niedoborem EPA i DHA. Ten deficyt jest bardzo niezdrowy gdyż kwasy te stanowią materiał strukturalny tkanki nerwowej i siatkówki oka. Są także niezbędne do prawidłowego funkcjonowania układu krążenia, gdyż obniżają poziom złego cholesterolu HDL i chronią naczynia krwionośne przed zmianami miażdżycowymi. Jednak szczególną uwagę przykuwają odkrycia ostatnich lat wiążące deficyt EPA i DHA z rozwojem depresji. To spostrzeżenie jest szczególnie przekonujące w związku z faktem, że krew wegetarian zawiera znacznie mniej EPA i DHA niż krew omnitarian, a krew wegan którzy w ogóle nie spożywają produktów zwierzęcych zawiera ich odpowiednio aż o 52,8% (EPA) i 58,6% (DHA) mniej niż u omnitarian. W konsekwencji weganie i wegetarianie mogą być narażeni na zmniejszenie sprawności układu nerwowego, rozwój depresji i problemy z funkcjami poznawczymi. Jednak szczególnie narażone są dzieci u których niedobory żywieniowe DHA i EPA mają związek z licznymi zaburzeniami neuropoznawczymi np. ADHD, autyzmem, dysleksją i dyspraksją (zespół niegrabnego dziecka, dotyka ok. 6% populacji).

Miecz ma dwa ostrza

Konkludując możemy stwierdzić, że omawiane diety wegańska i wegetariańska mogą być pomocne w walce z otyłością, cukrzycą II typu, obniżają ryzyko hipercholesterolemii i zawału serca. Redukują zagrożenie onkologiczne żołądka i jelita grubego. Ale jednocześnie mogą niekorzystnie wpływać na zdrowie. Mogą stwarzać zagrożenie dla sprawności intelektualnej i zdrowia psychicznego manifestujące się między innymi ryzykiem pogorszenia pamięci operacyjnej, obniżenia ilorazu inteligencji o 10-15 punktów IQ i rozwoju depresji. Szczególnie nie powinny ich stosować kobiety w ciąży, kobiety karmiące piersią (ze względu na mniejszą wartość odżywczą ich mleka), a także dzieci w okresie niemowlęctwa i dzieciństwa. Nie zaleca się ich także młodzieży w okresie dorastania i osiągnięcia dojrzałości płciowej i somatycznej.

Prof. dr hab. Jarosław Całka, stypendysta Fulbrighta, 5 lat pracował na uniwersytetach w Stanach Zjednoczonych i Republice Federalnej Niemiec. Autor i współautor 175 publikacji naukowych. Jego prace były cytowane 1574 razy. Obecnie kieruje Katedrą Fizjologii Klinicznej na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie.

Artykuł napisany przez autora dla Koła Seniorów Lekarzy Weterynarii. Panu Profesorowi za jego udostępnienie składamy serdeczne podziękowania

Zarząd Koła

Z historii weterynarii - tak było

Zapewne wszyscy czytelnicy Biuletynów pamiętają liczne strajki z okresu powstawania Solidarności na początku lat 80-tych ub. wieku, które przetoczyły się przez wiele zakładów pracy. Z przekazanych przez śp. Karola Zandera licznych dokumentów zamieszczamy te, które dotyczą nieco późniejszego okresu - strajku i protestu jaki podjęli lekarze weterynarii pracownicy Weterynaryjnego Inspektoratu Sanitarnego Zakładów Mięsnych w Bydgoszczy w roku 1989 i w roku 1993.

STRAJK I PROTESTY ZWIS

1. 26.04.1989 - TRZY GODZINNY STRAJK
ZWIS / OZ. UBOJU I SZYNKOWNIA/
DEKLARACJĘ O STRAJKU PODPISALI
M. IM. LEK. WET.: J. LEWANDOWSKI (KIER.)
K. KLUSEK, J. DYMEK.
2. 08.06.1993 - PROTEST PRZECZ OFLAGO-
WANIĘ ZAKŁ. MIĘSNYCH / ZOB. ZDJĘCIE/
3. 09.08.2004 - PROTEST - POPARCIE PRO-
TESTU KRAJOWEGO LEKARZY WET. / INF.
ZAWIESZONO W GK. MIEJSCACH 2-MS/

Bydgoszcz, dnia 1989.04.25.

.WIS-661/3/89

Ob.

Prokurator Rejonowy
w Bydgoszczy
ul. Nowy Rynek

Niniejszym informuję, iż w dn. 26.04.1989r. w godz.
od 6-9 pracownicy Weter. Insp. Sanit. przy Zakładach Mięsnych
w Bydgoszczy prowadzą zgłoszoną wcześniej akcję protestacyjną,
chcąc dać wyraz swemu niezadowoleniu z zenującą niskich zarob-
ków, nie przeprowadzonej do tej pory regulacji płac /mimo sape-
wiedzi, iż miała ona nastąpić od 01.01.89r./ oraz wyraźnego
lekkosważenia zawodu i zatrudnionych w nim ludzi.
Postulaty w sprawie podwyżek płac wnoszone do różnych czynników
nie zostały zrealizowane, a ostatnie rozmowy i pertraktacje
prowadzone w dniach 24 i 25.04.89r. z woj. władzami weterynaryj-
nymi nie przyniosły porozumienia. Propozycja podwyżek uposażeń
zasadniczego w granicach 11.000.-zł. nie została przyjęta
przez pracowników WIS i wręcz przeciwnie były przyczyną jeszcze
większej flasterce i z niechęcią ludźmi. Był czas
i warunki do załatwienia tej sprawy, tym bardziej, że rządania
załogi wcale nie były wygórowane. Kompetentne władze i czynniki
obrały jednak inną drogę i taktykę niekierującą się głównie do
prób zastraszania i szantażu. Z tego względu bardzo proszę
Ob. Prokuratora o wzięcie pod ochronę ludzi Inspektoratu i wy-
ciągnięcie konsekwencji w stosunku do winnych zaistniałej
sytuacji. Każdorazowo nasze pisma lub kopie kierowane były do
Wojewody bydgoskiego, Dyrektora Zakładów Mięsnych, Zw. Zaw. Prac.
Wet. oraz Dyrekcji Woj. Zakł. Wet. Poza bieżącymi w tej sprawie
władzami weterynaryjnymi nikt inny nawet nie wykazał zaintere-
sowania tak istotnymi dla nas sprawami. Zdesperowanej i zesta-
wionej własnemu losowi załoga tut. Z. WIS nie pozostało nic
inne jak wybrać drogę p r o t e s t u, choć jest ona dla nas
boleśna i może być przyczyną ewentualnych strat i perturbacji
w życiu ludzi naszego miasta.

W imieniu i z upoważnienia pracowników Z. WIS Bydgoszcz

Kierownik
Weterynaryjnego Inspektoratu Sanitarnego

Jan Lewandowski
lekarz weterynarii

Wojewódzki Zakład Weterynarii
w Bydgoszczy
Weterynaryjny Inspektorat Sanitarny
ul. Leśna 10-12, 85-101 Bydgoszcz
ul. Piotrowskiego 12-14, 85-101 Bydgoszcz

Bydgoszcz, dnia 1989-05-05

WIS-064/3/89

Ob.

Dyrektor

Wojewódzkiego Zakładu Weterynarii
w Bydgoszczy

Przyjmując propozycję Ob. Dyrektora w sprawie
odpracowania 5 godzin pracy wynikłych z przestoju w czasie
akcji protestacyjnej pracowników tutt. WIS w dniu 26.04.89r.
informuję, iż w zasadzie strata ta została w niedaykenie
wyównana badaniami poubożowym rekordowej ilości ubijanych
zwierząt, aby jednak nie było żadnej wątpliwości postanowiono
w dniu 1989-05-06 / zamknięto pracę w wolną sobotę/ nieodpłat
nie przeprosować dodatkowo 3-godiz. w czasie od godz. 11-14-tej

Jednocześnie przekazuję, iż nadal istnieje duże niezado-
wolenie ludzi z osiągniętych zarobków w tutt. Inspektoracie oraz
z nie korzystnego dla nich nowego wykrykatana płacowego.

Do wiadomości:

1/ Zarząd Zw. Zaw. Wet. Bydg.

2/a/s.

Kierownik
Weterynaryjnego Inspektoratu Sanitarnego

Jan Lewandowski
kierownik



Weterynaryjny protest

Wspólnie ze służbą zdrowia oraz oświatą, pod flagami „S”, protestuje także w niektórych miastach województwa Państwowa Służba Weterynaryjna.

— *Podjęliśmy taką akcję, ponieważ znajdujemy się w takiej samej sytuacji jak cała budżetówka* – poinformował Naczelny Lekarz Weterynaryjnego Inspektoratu Sanitarnego przy Zakładach Mięsnych w Bydgoszczy Jan Lewandowski.

— *Cała państwowa weterynaria ma niezwykle niskie uposażenia. Niektórzy moi pracownicy zarabiają od 1,4 mln – 1,8 mln zł, wykonując niezwykle odpowiedzialną pracę. Brakuje funduszy na właściwe funkcjonowanie służby. Istnieje także wiele nieprawidłowości organizacyjnych, np. nie możemy skorzystać z nadwyżek, które sami wypracujemy.*

Weterynarze nie protestują czynnie, ale nie chcieliby, aby o nich zapomniano; gdyby znalazły się pieniądze dla budżetówki.

(Żet)

K^P 08. VI. 1993 r.

Źródło nieznane.

**Prezentujemy zdjęcia z Założycielskiego Zjazdu
Bydgoskiej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej,
który odbył się dnia 15 maja 1991 r. w sali konferencyjnej
Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszcy.**



W Prezydium Zjazdu od lewej: Ryszard Tyborski, Michał Ranus, Jacek Klimczak, Konstanty Klusek. Na zamieszczonych poniżej pięciu zdjęciach są delegaci na Zjazd. Zapewne wielu z Nich macie Państwo szansę rozpoznać.







W Zjeździe uczestniczyło 143 delegatów wybranych spośród 281 lekarzy weterynarii zamieszkałych na terenie woj. bydgoskiego.

Zjazd dokonał wyboru Władz Bydgoskiej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej. Prezesem został Bartosz Winiecki, V-ce Prezesami wybrano Edwarda Malinowskiego i Jacka Judka. Skarbnikiem został Jacek Klimczak, Sekretarzem Konstanty Klusek. Członkami Prezydium Rady zostali Julita Orlewicz - Fraś i Marek Nadolny. Do składu Rady Okręgowej wybrano ponadto Włodzimierza Gizińskiego, Zenona Grzeczkę, Ryszarda Kuźmę i Ryszarda Tyborskiego.

Okręgowym Rzecznikiem Odpowiedzialności Zawodowej został Michał Ranus, Jego zastępcami Józef Łacki i Henryk Szustakiewicz.

Przewodniczącym Okręgowego Sądu Lekarsko – Weterynaryjnego po jego ukonstytuowaniu został Stefan Kowalski, V-ce Przewodniczącym Piotr Kwiatkowski, sędziami: Krzysztof Joppek, Jerzy Semrau i Jan Wójcik.

Zdjęcia nadesłał J. Judek, tekst R. Tyborski

Zapomniane groby

Franciszek Fishoeder

Urodzony 11 lutego 1865 r. w Lubawie, dr Franciszek Fiscoeder należy do tych lekarzy weterynarii, których nazwisko na trwałe weszło do historii naszego zawodu. Jego postać i zasługi opisywane były wielokrotnie w czasopismach weterynaryjnych, a dość obszerny życiorys można znaleźć także na stronach Wikipedii.

Był autorem licznych prac badawczych oraz „Podręcznika praktycznego badania mięsa” (1927 r.) i „Przepisów o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych” (1928 r.) W latach 1924 – 1927 usilnie pracował nad powstaniem podstawowych ustaw weterynaryjnych, które jak. np. Rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 27 sierpnia 1927 r o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych przetrwały jako obowiązujące w polskiej weterynarii przez 70 lat aż do 1997 roku. Przyczynił się także do wydania Rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 22 marca 1928 roku w sprawie badania zwierząt rzeźnych i mięsa.

Dr Fiscoeder związał się z Bydgoszczą w latach 1890 – 1897 kiedy był tutaj dyrektorem Rzeźni Miejskiej od początków jej powstania. Tutaj zawarł związek małżeński z mieszkanką Bydgoszczy Józefą Koźmińską. Te bydgoskie koneksje spowodowały, że miejscem Jego ziemskiego spoczynku została Bydgoszcz, gdzie mieszkała Jego Rodzina. Spoczął przy głównej alejce na cmentarzu Nowofarnym przy ul. Artyleryjskiej.

Nasze informacje wskazywały, że mogiła dr Fiscoedera miała znajdować się na bydgoskim Cmentarzu Starofarnym. Podjęte kilkanaście lat temu próby



Zdjęcia grobowca przed i po renowacji. Zdj. Jacek Judek.

poszukiwań nie dały efektu. Sprawa wyjaśniła się jesienią 2022 r. kiedy Kolega Wojtek Janiszewski trafił przypadkowo na grobowiec rodzinny dr. Fiscoedera na cmentarzu Nowofarnym.

W administracji poinformowano, że od lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia nikt mogiłą się nie interesował i w związku z brakiem opłat pokładnych mogiła i grobowiec przewidziane są do likwidacji. Aby uchronić grób przed likwidacją podjęto działania zmierzające do uratowania i renowacji odnalezionej mogiły.

Starania dr. Jacka Judka doprowadziły do skutecznego finału. Grobowiec został poddany rewitalizacji i uchroniony od likwidacji. (przyp. mój R.T.)

Odrestaurowany grób dr Fiscoedera nie jest pierwszym i jedynym, który dzięki zaangażowaniu lekarzy naszej Izby został uratowany. W przeszłości Rada K-PIL-W podjęła decyzję o renowacji prof. dr. Kazimierza Panka. Należy przy tej okazji przypomnieć też inicjatywę Koła Seniorów i tucholskich lekarzy weterynarii, którzy niemal w ostatniej chwili uchronili przed przekopaniem grobu dr. Teobalda Skarżyńskiego – Bończy i finansując z własnych środków doprowadzili do ekshumacji i przeniesienia jego szczątków w nowe miejsce i postawili nowy pomnik. Obecnie także w powiecie tucholskim czynione są starania o renowację grobu Stefana Brossa, który znajduje się na cmentarzu parafialnym w Śliwicach.

Dbłość o pamięć o lekarzach weterynarii, którzy przez dziesięciolecia kształtowali nasz zawód, zarówno poprzez spektakularne osiągnięcia jak też i poprzez swoją codzienną znojną pracę, pamięć o tych, o których zapomnieli nawet ich najbliżsi, jest jednym z ważnych zadań nas i naszego samorządu. Odnajdowanie mogił naszych poprzedników, fotograficzne dokumentowanie miejsc ich spoczynku, informowanie o tym członków Rady K-PIL-W lub zarządu Koła Seniorów jest jednym z wyrazów tej pamięci.

Tekst i zdjęcia Jacek Judek

Stanisław Mindak

Poszukując miejsc pochówku lekarzy weterynaryjnych na czterech cmentarzach inowrocławskich natrafiłem na grób Stanisława Mindaka na cmentarzu parafii pw. Zwiastowania NMP, przy ul. Marcinkowskiego w Inowrocławiu (fot. 1 i 2).

W związku z złym stanem nagrobka, wobec niezgłoszenia się po dłuższym czasie oczekiwania, krewnych Zmarłego lub osób opiekujących się grobem, skierowałem wniosek do Rady Kujawsko Pomorskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej o poniższej treści:

„Dr n. wet. inż. Bartosz Winiecki

Honorowy członek Kujawsko-Pomorskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej.

Mogilno, 27 czerwca 2022 r.

Rada Kujawsko-Pomorskiej
Izby Lekarsko-Weterynaryjnej
ul. Noakowskiego 3
85-804 Bydgoszcz

Przedkładam Wysokiej Radzie wniosek o podjęcie uchwały w sprawie przeprowadzenia renowacji nagrobka śp. lekarza weterynaryjnego Stanisława Mindaka. Grób znajduje się na cmentarzu parafialnym pw. Zwiastowania NMP w Inowrocławiu przy ul. Marcinkowskiego - sektor E 3, rząd 16, grób 24.

Stanisław Mindak urodził się 28 maja 1858 r. w miejscowości Groß Dreidorf (Dźwierszno Wielkie), Kreis Wirsitz (pow. Więcbork). Rodzicami byli Stanisław i Zofia z d. Pankau. Ojciec był właścicielem majątku ziemskiego. Po ukończeniu gimnazjum i po odbyciu trzyletniej praktyki weterynaryjnej studiował w Königliche Tierarzneischule zu Berlin. Dyplom lekarza weterynaryjnego otrzymał w 1882 r. Po studiach praktykował w Strzelnie i w Inowrocławiu. W 1887 r. złożył egzamin na powiatowego lekarza weterynarii i po rocznej praktyce objął stanowisko dyrektora Rzeźni Miejskiej w Inowrocławiu. Funkcję tę pełnił przez 38 lat do 1926 r. Nie chcąc ryzykować utraty zatrudnienia zdecydował nie brać udziału w wyborach do Reichstagu w Berlinie w okresie II Rzeszy. Po wojnie światowej (pierwszej) zasłużył się w dziele modernizacji i rozbudowy rzeźni. Przeznaczył bowiem znaczące sumy własnych pieniędzy otrzymanych w spadku po rodzicach na zakup urządzeń i naprawy. W 1918 r. podjął dodatkową pracę w inowrocławskiej szkole rolniczej, gdzie wykładał o chorobach zwierząt domowych. Zmarł w Inowrocławiu 29 kwietnia 1941 r. Załączam zdjęcia nagrobka (fot. 1 i 2). Tablica nagrobna jest podniszczona zębem czasu. Lastrikowe obramowanie grobu jest w niezłym stanie. Myślę, że ułożenie w nim granitowej płyty umożliwi łatwiejsze utrzymanie nagrobka w należytym porządku.

Bartosz Winiecki”

Rada podjęła decyzję o przeznaczeniu środków finansowych na pokrycie renowacji nagrobka. Równocześnie okazało się, że w miejscu pochówku nie jest opłacone tzw. „pokładne”. Sprawę „pokładnego” załatwili w 2022 r. w administracji cmentarza Ryszard Tyborski – przewodniczący Koła Seniorów Lekarzy Weterynarii przy Kujawsko-Pomorskiej Izbie Lekarsko-Weterynaryjnej (KPILW) oraz Bartosz Winiecki. Pokładne na 20 lat, tj. do 2042 r., zapłacono z konta KPILW i tym samym Izba, jako pierwsza i zapewne jedyna spośród izb lekarsko-weterynaryjnych w kraju, uzyskała prawo do dysponowania tym miejscem pochówku, w tym do wyrażania zgody kto w tym grobie może na wieki spoczywać.



Fot. 1. Tablica napisowa mogiły Stanisława Mindaka.



Fot. 2. Widok grobu

Renowację nagrobka wykonał Zakład Kamieniarski Krzysztof Zarębski - nagrobki, pomniki, kamieniarstwo z Inowrocławia. Odnowiono płytę napisową oraz ramę stojącą (obramowanie nagrobka). Wnętrze ramy stojącej wypełniono płytą nakrywową z granitu strzegomskiego. Na niej umieszczono dwie marmurowe tabliczki. Na pierwszej (fot. 3) jest inskrypcja, że Zmarły „był dyrektorem Rzeźni Miejskiej w Inowrocławiu w latach 1888-1926”. Na drugiej jest epigraf o treści: „Renowację grobu sfinansowała Kujawsko-Pomorska Izba Lekarsko-Weterynaryjna w Bydgoszczy. Inowrocław, lipiec 2023”.

W ramach renowacji wykonano nową podstawę pod nagrobek oraz całość odwrócono o 360° tak, by nagrobek był widoczny z głównej alei cmentarza. Odnowiony nagrobek i uporządkowane otoczenie grobu przedstawiono na fot. 4.



Fot. 3. Inskrypcja na płycie nakrywowej.



Fot. 4. Nagrobek mogiły Stanisława Mindaka po renowacji.

Dr n. wet. inż. Bartosz Winiecki – Powiatowy Lekarz Weterynarii w Mogilnie w stanie spoczynku zawodowego

Włodzimierz Giziński - lekarz weterynaryjny, magister prawa w moich wspomnieniach

Włodzimierza Gizińskiego poznałem w czasie gdy zaczynałem pracę w Wojewódzkim Zakładzie Weterynarii w Bydgoszczy w marcu 1967 r. Była to znajomość stricte służbowa na zasadzie „podwładny – przełożony”. Był On wówczas zastępcą dyrektora Wojewódzkiego Zakładu Weterynarii, mieszczącego się w Bydgoszczy przy ul. Zygmunta Augusta (w biurowcu naprzeciw dworca kolejowego) i między innymi zajmował się podejmującymi po studiach pracę stażystami.

Wojewódzkim Lekarzem Weterynarii był wówczas dr Wincenty Więckowski.

W czasie stażu nie miałem z Nim wielu kontaktów, poza dwoma spotkaniami w ówczesnym Zakładzie Higieny Weterynaryjnej przy ul. Św. Trójcy i w trakcie stażu w bydgoskiej Rzeźni w biurze jej dyrektora dr Bolesława Brauera, gdzie w tym czasie miałem zaszczyt pić herbatę, rozmawiając o Mogilnie, gdzie się urodził. W czasie tego krótkiego spotkania zrozumiałem, że Włodzimierz G. to postać nietuzinkowa. To w czasie mojej z Nim znajomości potwierdziło się w stu procentach. Kolejny kontakt to egzamin stażowy w czasie którego zadał mi kilka pytań, a wśród nich pytanie „Ile w Polsce jest województw?”.

Potem spotykałem doktora na zebraniach, a także podczas jego czynności kontrolnych w powiecie mogileńskim. Obszerne protokoły z kontroli pisał zawsze odręcznie swoim charakterystycznym pismem.

Wiosną 1969 r. zostałem wezwany do Bydgoszczy w sprawie niezgodności jakie powstały w wystawianej przeze mnie dokumentacji przy sprzedaży na eksport hodowlanej jałówki. Ponieważ w badaniu kontrolnym w kraju przeznaczenia stwierdzono, że nie jest ona cielna - a takie badanie wykonałem na spędzie jałowic hodowlanych w dniu wysyłki postawiono mi zarzut błędu w postępowaniu lekarskim. W tej sprawie wszczęto postępowanie wyjaśniające, które miał prowadzić dr Giziński. Do Mogilna przyjechał następnego dnia.

Z kraju przeznaczenia (były to chyba Włochy) posiadał kopie wystawionej przeze mnie dokumentacji wraz z kartą hodowlaną tej sztuki. Kolczyk identyfikacyjny był zgodny z moim zapisem. Sytuacja była nieciekawa. Ja twierdziłem, że w czasie badania na spędzie kilkunastu sztuk na cielność u wszystkich potwierdziłem wysokość ciąży i byłem tego pewien. Nie wiedziałem jednak jak wyjść z tego impasu wobec zarzutów importera przedstawianych przez Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii. Groziło mi poniesienie poważnych kosztów, ponieważ nie było wtedy ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej z racji wykonywanego zawodu. Moje tłumaczenia o potwierdzonej ciąży były jednak podważone. I wtedy w czasie kontroli dr Giziński podjął decyzję o porównaniu konturów jałówki wykazanej w przesłanej dokumentacji przez importera

z konturami dokumentacji, która znajdowała się w kopiach w OPOZH (Okręgowym Przedsiębiorstwie Obrotu Zwierzętami Hodowanymi) w Bydgoszczy. Każda hodowlana sztuka bydła posiadała swój dokument „Kartę Krowy-Jałówki”, gdzie oprócz danych pochodzenia widniał sporządzany przez zootechników kontur sztuki z naniesionymi cechami umaszczenia.

Ten element kontroli uratował mnie od odpowiedzialności, bowiem okazało się, że kontury obu jałówek znacznie różniły się od siebie. Gdzie podrobiono dokumenty jałówki nie ustalono, mnie uwolniono z zarzutu.

Tak to doświadczeniu i wnikliwości Pana doktora Włodzimierza Gizińskiego zawdzięczałem uchronienie od ukarania mnie, poniesienia znacznych kosztów oraz utraty zawodowego autorytetu. Zawsze Mu za to dziękowałem. W późniejszym okresie mojej pracy zawodowej w czasie do 1983 roku przeżyłem jeszcze kilka Jego kontroli już jako kierujący mogileńską weterynarią i muszę przyznać, że były to kontrole profesjonalne, wnikliwe, obiektywne i niedyskryminujące. Takie zdanie o Włodku mieli również inni koledzy - lekarze weterynarii. Po Jego wymuszonym przejściu do pracy w strukturach wojewódzkich ZSL w roku 1983 nasze kontakty się urwały.

W roku 1991 kiedy powstały Izby Lekarsko – Weterynaryjne będąc już na emeryturze zostałem członkiem Rady Bydgoskiej Izby. Ja także w tej Radzie się znalazłem. Tutaj zaczyna się nowy okres naszej znajomości, bowiem poznaliśmy się bliżej , a propozycję przejścia na imienne kontakty mimo różnicy wieku przyjąłem z radością traktując to jako wyróżnienie mojej skromnej osoby.

Był erudyta, mówił zawsze poprawną polszczyzną, nie uznawał w wymowie rusycyzmów i germanizmów. Znał łacinę. Historię, szczególnie staro i nowożytną znał i lubił do niej wracać. Słuchanie Jego krótkich „wykładów” na historyczne tematy było zawsze bardzo ciekawym przeżyciem.

W 2016 r. na seniorskim spotkaniu we Włocławku Włodek sprezentował mi „Odysseję” wydaną w Warszawie w 1876 r. z następującą dedykacją ”Drogiemu Rysiowi z wyrazami wdzięczności i dozgonnej przyjaźni !!!” Włodek.

Aby udokumentować pochodzenie tego białego kruka załączył do niej imienną fakturę zakupu z dnia 7 października 1963 r. z Antykwariatu Domu Książki w Krakowie. Nie chciał bowiem bym czasami myślał, że pochodzi ona z jakiegoś zawłaszczenia. Taki był właśnie Włodek prawy, uczciwy i bezkompromisowy.

Włodek był urodzonym społecznikiem Już w 1947 r. założył w Działdowie Związek Młodzieży Demokratycznej, jako alternatywy dla nielubianego ZMP. Jego późniejsze wykształcenie prawnicze pomagało w różnych sprawach i działaniach. Pomagał wielu kolegom w zmaganiach z problemami prawnymi.

Bezcenna była Jego bezinteresowna pomoc jakiej udzielał przez przeszło 25 lat organom Izby – Okręgowemu Sądowi i Okręgowemu Rzecznikowi – zawsze bez konfliktu dla obu stron z zachowaniem tajemnicy udzielanych porad. To On nauczył nas lekarzy weterynarii działających w tych organach obiektywnego rozpatrywania

spraw dyscyplinarnych, kultury prawnej i umiejętności korzystania z kodeksów. Wspierał mnie podczas mojego przewodniczenia w dwóch kadencjach Okręgowemu Sądowi Lekarsko – Weterynaryjnemu w okresie 2000 - 2008. W kolejnej kadencji 2009-2012 to On został Przewodniczącym Okręgowego Sądu Lekarsko - Weterynaryjnego Kujawsko - Pomorskiej Izby Lekarsko Weterynaryjnej. Toczył spory z władzami Krajowego Sądu w sprawach proceduralnych, w których był nieustępliwy.

Prywatnie był duszą towarzystwa, niestroniącym od nieco mocniejszych trunków. Był niezrównanym mówcą, posiadającym dar rymowania. Jego fraszki i różne frywolne wierszyki cieszyły się popularnością na towarzyskich spotkaniach. Zawsze z powodzeniem brał udział w konkursach fraszek na weterynaryjnych balach i zabawach.

Nie lubił nazywania siebie poetą, mówił, że jego wiersze rodzą się spontanicznie i zwykle związane są z jakąś okazją. Pisał ich sporo – przeważnie na karteczkach, w zeszycie, dołączał je do pisanych z różnych okazji do różnych osób listów. W roku 2019 przekazał mi sporą ilość swoich rękopisów z wierszami, a nieco później dotarła do mnie teczka zdeponowana przez Włodka u Pani mgr Bożeny Ławickiej zawierająca cały „stos” wierszy, wstępnie przez nią posegregowanych. Było to początkiem spełnienia marzenia Włodka o ich wydaniu i ocaleniu od zapomnienia jego wieloletniej twórczości. Obiecałem, że wydamy jego wiersze. Interesował się postępowaniem w pracach nad ich wydaniem. Tomik Jego wierszy „Moje Wierszowanie” został wydany w listopadzie 2021 r. przez Koło Seniorów Lekarzy Weterynarii. Zdążył jeszcze opatrzyć wszystkie wydane egzemplarze swoim autografem.

W przedmowie do tego tomiku napisałem między innymi ...*Jego wierszowanie ewoluowało tęsknotą za mijającym czasem, za młodzieńczymi uniesieniami, ku poezji wieku dojrzałego, do wieku spełnionego. Wrażliwy na otaczającą go rzeczywistość, na przyrodę, na ludzkie nastroje i urodę życia z którego korzystał pełną piersią, przenosił swoje doznania na papier wykorzystując skłonność do wspólnego z odbiorcą przeżywania, tworząc wiersze okolicznościowe, na różne okazje i zaobserwowane przez siebie sytuacje.*

Jak wspominałem wyżej „od zawsze” był działaczem społecznym. Od roku 1966 działał w Zrzeszeniu Stronnictwa Ludowego (później PSL), pełniąc liczne funkcje w kierownictwie partii. W latach 1989-1998 był radnym Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy, a także członkiem prezydium PKPS w 2 kadencjach. Działał w Zrzeszeniu Lekarzy i Techników Weterynarii: był przewodniczącym oraz długoletnim członkiem Głównej Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego. Był też działaczem korporacyjnym. Od 1991 do 1995 był członkiem Prezydium Bydgoskiej Izby Lekarsko - Weterynaryjnej. Uczestniczył w przygotowaniu wielu aktów normatywnych dotyczących zawodu lekarza weterynarii i służby weterynaryjnej oraz zasad etyki i deontologii zawodowej.

Jego najbliższym sąsiadem był lekarz weterynarii Jerzy Majewski. Ich domy na ul. Jeżynowej przylegały do siebie. W mieszkaniu Jurka odbywały się częste spotkania koleżeńskie. Gromadzili się tam przy rozmowach i kieliszku Porto – trunku preferowanego przez Jurka Jego znajomi myśliwi, w tym oczywiście urodzony gawędziarz Włodek oraz Marian Temerowski, Mietek Surdyka, Karol Czerkawski. Uczestniczyłem w tych spotkaniach kilka razy w czasie, gdy mieszkalem nieopodal na Miedzyiniu. Rozmowom, wspomnieniom nie bylo konca.

Miedzyńskie lasy w pobliżu których mieszkał były azylem Włodka. Tam spacerował ze swoimi pieskami, tam podziwiał piękno przyrody, tam tworzył strofy swoich wierszy, a ich tematem często były sosny, brzozy, widok nieba. Tam dumiał i rozmyślał.

Kiedy zaczął wymagać opieki bezpośredniej, przeniósł się do córki w okolice swojego rodzinnego Lidzbarka.

Zmarł 11 lutego 2023 r. Wrócił do Bydgoszczy, gdzie na cmentarzu przy ul. Tańskich żegnało go liczne grono znajomych, kolegów i przyjaciół lekarzy weterynarii.

Włodek nie sposób zapomnieć! Żył pełną piersią, aktywny do końca.
Żal, Żal, Żal !!!



Na koniec Jego „Oda do własnej śmierci:

Śmierci moja, śmierci miła, bądźże mi łaskawa...
Po co się tak bardzo spieszyć, Tobie niepotrzebna sława !
Sławna jesteś w całym świecie, nikt temu nie przeczy !!!
Więc nie przychodź po mnie proszę, jak po swoje rzeczy !

Ziarno śmierci choć prawdziwe, po co spożyć je przedwcześnie.

Może odejść po kryjomu i do tego bezboleśnie ?!

Tak nie wolno, tak nie trzeba prostą drogą iść do nieba.

Ja to wiem i akceptuję, Twego przyjscia oczekuję,

Lecz nie przychodź całkiem nagle, bo co nagle to po diable !

Z góry obie więc dziękuję – opóźnienia oczekuję

W Bydgoszczy 2 kwiecień 2016 r.

Ryszard Tyborski, lipiec 2023 r.

W Biuletynie nr 7 (1)/2018 na str. 53 zamieściliśmy notkę biograficzną śp. Marka Pacho, zmarłego 25 grudnia 1997 r. W swoim domowym archiwum odnalazłem napisaną w żnińskim wydaniu „Pałuk” przed 26 laty przez żninianina Bogdana Świercza żałobne pożegnanie naszego Kolegi.

Jej serdeczna treść rysuje postać takiego Marka, jakiego zapamiętaliśmy - my jego Przyjaciele. To wspomnienie niech będzie dowodem na to, że o Tobie Marku pamiętamy.

Żegnaj, Marku...

W ubiegłym tygodniu pożegnaliśmy Marka Pacho. Urna z jego prochami spoczęła w grobie rodzinnym na Północnym Cmentarzu Komunalnym w Warszawie. W dniu pogrzebu kaplica ogromnej warszawskiej nekropolii wypełniona była rodziną, przyjaciółmi, znajomymi i współpracownikami zmarłego, którzy przejechali nierzadko kilkaset kilometrów, aby asystować Markowi w jego ostatniej drodze.

Kim był ten człowiek, skoro tak wielu odczuło potrzebę uczestniczenia w tej smutnej uroczystości? Wiemy, że był rejonowym lekarzem weterynarii w Żninie i aby nim zostać, uczył się w szkole podstawowej i liceum w Warszawie, a następnie ukończył Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, praktykował w kilku lecznicach dla zwierząt w województwie bydgoskim.

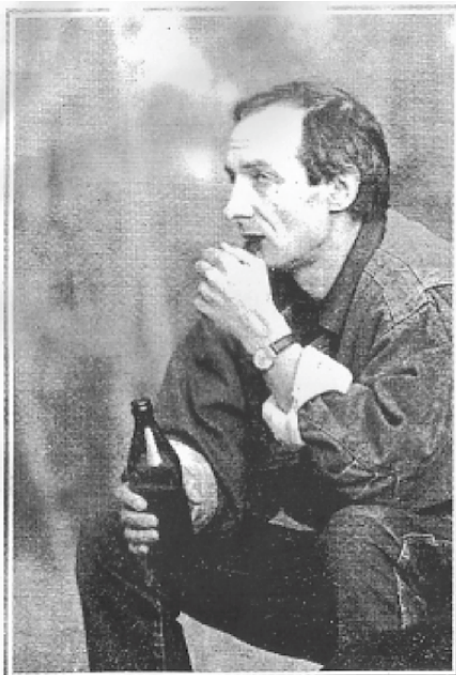
Ala było coś w życiu Marka, co lepiej tłumaczyłoby tak liczny udział w pogrzebie. Często zaskakiwał nas swoimi kontrowersyjnymi i wyraźnie sprecyzowanymi poglądami, rzadziej postępowaniem. Zartowaliśmy, widząc jego ciągły pośpiech i brawurową jazdę samochodem, że umrze jak nasi przodkowie, w siodle. Niewiele się myliliśmy.

Był niepokorny wobec życia. A, gdy wiedział o zbliżającym się jego końca, był też niepokorny wobec śmierci. Półki mógł.

Jego partner do brydża, któremu Marek nie szczędził cierpkich uwag, gdy ten zasypiał nad kartami, uważał go początkowo za dokuczliwego oryginała, ale po bliższym poznaniu dopiero pojął, jak się mylił.

Żegnaj, Marku. Będziemy Cię pamiętać.

Bogdan Świercz



Zmarł radca prawny dr Wiesław Michał



Wiesław Michał Radomski urodził się w dniu 30 sierpnia 1939 r. w Toruniu, w rodzinie prawniczej z 100 letnią tradycją sprawowania tej profesji. W 1963 r. ukończył studia prawnicze na Wydziale Prawa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. W 1971 r. uzyskał stopień doktora nauk prawnych na podstawie rozprawy pt. "Dochodzenie roszczeń ze spółdzielczego stosunku pracy". W latach 1963-1992 był pracownikiem naukowym i wykładowcą akademickim na Wydziale Prawa i Administracji UMK w Toruniu, w Katedrze Postępowania Cywilnego. W 1972 r. został członkiem Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

Wykonywał zawód radcy prawnego. Współtworzył samorząd radcowski w Toruniu. Piastował funkcję dziekana Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Toruniu VI i VII kadencji. Był członkiem Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych.

Należał do wychowawców wielu pokoleń prawników, radców prawnych i pośredników nieruchomości. Był ekspertem w dziedzinie procedury cywilnej, prawa turystycznego i obrotu nieruchomościami. Posiadał godność członka-seniora w Stowarzyszeniu Profesjonalistów w Obrocie Nieruchomościami Pomorza i Kujaw. Posiadał państwową licencję pośrednika nieruchomości nr 30. Był członkiem komisji prawnej Polskiej Federacji Rynku Nieruchomości.

Był odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Obdarzony był godnością członka honorowego PTTK.

W latach 80. ubiegłego wieku założył jedną z pierwszych prywatnych kancelarii radcowskich w Toruniu. „DORADCA” Kancelaria Prawnicza s.c. Radców Prawnych Radomski Wiesław Radomska Ewa wykonywała obsługę prawną Kujawsko-Pomorskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej z siedzibą w Toruniu.

Zmarł 19 maja 2023 r. Spoczywa na cmentarzu parafii p.w. św. Jerzego w Toruniu przy ul. Gałczyńskiego.

*dr n. wet. inż. Bartosz Winiecki prezes Rady
Kujawsko-Pomorskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej
z siedzibą w Toruniu.*

Zmarli w okresie od stycznia do września 2023 r.

Romaniuk Krystyna



Urodziła się 18 maja 1930 r. w Starej Wsi pow. Bychawa, woj. lubelskie. Szkołę podstawową ukończyła w Starej Wsi. W czasie okupacji uczęszczała na komplety tajnego nauczania, potem kontynuowała naukę w gimnazjach w Bychawie i Zakrzówku. Maturę zdała w 1948 roku w Liceum Wacławy Arciszowej

w Lublinie. Po maturze rozpoczęła studia na Wydziale Weterynaryjnym UMCS w Lublinie. Dyplom lekarza weterynarii otrzymała w 1953 roku. Po studiach w tym samym roku podjęła pracę w ówczesnym Zakładzie Higieny bydgoskiego Oddziału Instytutu Weterynarii w Puławach, początkowo jako asystent w Zakładzie Parazytologii Zwierząt, a po od 1954 r. jako kierownik Pracowni Parazytologicznej. Po krótkiej pracy w ZHW, który powstał na bazie Wydziału Rozpoznawczego Instytutu Weterynarii powróciła w 1960 r. do pracy w Instytucie na stanowisko adiunkta w Zakładzie Higieny, gdzie zajmowała się sprawami gruźlicy. Jej zainteresowania skierowały się w stronę badań wyników śródskórnych testów w kierunku tbc i porównywania ich z wynikami serologicznymi i zamianami anatomo - patologicznymi. W roku 1963 uzyskała tytuł doktora nauk weterynaryjnych na Wydziale Weterynaryjnym WSR w Lublinie broniąc pracy na temat „Związek odczynów śródskórnych z zmianami anatomo - patologicznymi przy gruźlicy u bydła”. W dalszej swojej pracy badawczej zainteresowała się schorzeniami gruczołu mlekowego krów. W swoich badaniach wniosła do nauki dotyczące zapaleń wymienia zagadnienie fagocytozy leukocytów jako metody rozpoznawania wczesnych stanów zapalnych wymion. Badania te po wielu zastrzeżeniach naukowców zostały wkrótce docenione przez zachodnich i amerykańskich uczonych, którzy potwierdzili wyniki badań dr Krystyny Romaniuk. Stały się one podstawą do dalszych badań nad leukocytami mleka - komórkami somatycznymi, a metoda znalazła swoje znaczące miejsce w badaniach naukowych i w praktyce weterynaryjnej.

W bydgoskim Oddziale IW w Puławach dr Krystyna Romaniuk pracowała do roku 1990 r. tj. do czasu przejścia na emeryturę.

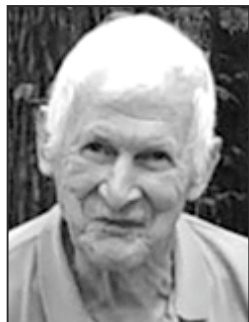
Dr Krystyna Romaniuk była autorką oraz współautorką 40 publikacji naukowych.

W roku 1985 została odznaczona odznaką Ministra Rolnictwa „Zasłużony Pracownik Rolnictwa”.

Zmarła 3 stycznia 2023 r. Została pochowana na cmentarzu przy ul. Tańskich w Bydgoszczy.

Źródło: Pisemny przekaz dr Krystyna Romaniuk, informacje własne (RT)

Włodzimierz Giziński



Urodził się dnia 28 maja 1929 r. w Toruniu. Edukację rozpoczął w Prywatnej Szkole Powszechnej im. Marii Konopnickiej w Lidzbarku Warmińskim (1936-1938). Po likwidacji tej szkoły w latach 1939-1945 uczył się w domu pod bacznym okiem Ojca. Po wojnie zdał egzamin do III klasy Gimnazjum Ogólnokształcącego w Działdowie. W maju 1949 zdał egzamin maturalny w Szkole Ogólnokształcącej Stopnia Licealnego w Działdowie i podjął studia na Wydziale Weterynarii Uniwersytetu Warszawskiego.

Dyplom lekarza weterynarii uzyskał 17 lutego 1954 r. po reorganizacji Wydziału Weterynarii w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. W latach 1962-1966 studiował zaocznie na Wydziale Prawa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, uzyskując dyplom magistra prawa. Po studiach w latach 1954-1959 pracował w Powiatowym i Wojewódzkim Zarządzie Weterynarii w Bydgoszczy na stanowiskach epizootiologa oraz inspektora ds. lecznictwa i profilaktyki. Od roku 1959 tj. od momentu powstania Wojewódzkiego Zakładu Weterynarii do roku 1983 był początkowo zastępcą kierownika WZWet, a następnie z-cą dyrektora.

W grudniu 1983 r. został, oddelegowany do pracy w Wojewódzkim Komitecie ZSL na stanowisko kierownika Wydziału. Na emeryturę przeszedł w styczniu 1990 r.

Był działaczem społecznym. W 1947 r. założył w Działdowie Związek Młodzieży Demokratycznej, jako alternatywy dla ZMP. Od roku 1966 działał w Zrzeszeniu Stronnictwa Ludowego (później PSL), pełniąc liczne funkcje w kierownictwie partii. W latach 1989-1998 był radnym Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy. Członek prezydium PKPS w 2 kadencjach. Działał w Zrzeszeniu Lekarzy i Techników Weterynarii: był przewodniczącym oraz długoletnim członkiem Głównej Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego. Był też działaczem korporacyjnym. Od 1991 do 1995 był członkiem Prezydium Bydgoskiej Izby Lekarsko - Weterynaryjnej. Uczestniczył w przygotowaniu wielu aktów normatywnych dotyczących zawodu lekarza weterynarii i służby weterynaryjnej oraz zasad etyki i deontologii zawodowej. W latach 2009-2012 był Przewodniczącym Okręgowego Sądu Lekarsko - Weterynaryjnego Kujawsko - Pomorskiej Izby Lekarsko Weterynaryjnej, a później służył pomocą w pracach tego Sądu.

Za swoją działalność społeczno-zawodową był wielokrotnie odznaczany odznaczeniami państwowymi, resortowymi i korporacyjnymi, m.in. Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim OOP (1984 r.), odznaką „Zasłużony Pracownik Rolnictwa”, „ Za Wzorową Pracę w Służbie Weterynaryjnej”, „Tysiąclecie Państwa Polskiego”, „Za szczególne zasługi dla rozwoju woj. bydgoskiego”, Za zasługi dla miasta Bydgoszczy”, Złotą odznaką Zrzeszenia Lekarzy i Techników Weterynarii, oraz odznaką „Meritus” - Za zasługi dla samorządu lekarzy weterynarii.

Interesował się łowiectwem, kynologią, kolekcjonował starą broń. Od wielu lat pisał wiersze. Tomik Jego wierszy „Moje Wierszowanie” został wydany w listopadzie 2021 r. przez Koło Seniorów Lekarzy Weterynarii, którego był współzałożycielem.

Zmarł 11 lutego 2023 r. Pochowany na cmentarzu przy ul. Tańskich w Bydgoszczy.

Źródło: Pisemny przekaz lek. wet. mgr. Włodzimierza Gizińskiego, informacje własne (RT)

Karol Zander



Urodził się 23 stycznia 1940 roku w Bydgoszczy. Ukończył Państwowe Technikum Weterynaryjne w Bydgoszczy, a następnie podjął studia na Wydziale Weterynaryjnym Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Dyplom lekarza weterynarii uzyskał 6 lutego 1964 r.

W okresie od marca 1964 do lutego 1965 r. odbył wstępny staż pracy na terenie Powiatowym Zakładzie Wet. w Lipnie, następnie do lutego 1968 r. był kierownikiem Oddziału Weterynaryjnej Inspekcji Sanitarnej przy Zakładach Mięsnych w Janowcu Wlkp. (pow. Żnin).

Z dniem 1 marca 1968 roku, na własną prośbę został przeniesiony do Weterynaryjnego Inspektoratu Sanitarnego przy Zakładach Mięsnych w Bydgoszczy.

W czerwcu 1971 r. został przeniesiony ze stanowiska kierownika Oddziału WIS przy ZM w Bydgoszczy na stanowisko st. Inspektora w Wojewódzkim Weterynaryjnym Inspektoracie Sanitarnym w Bydgoszczy. W styczniu 1981 r. powrócił do pracy w ZM w Bydgoszczy obejmując stanowisko inspektora WIS i później także kierownika Zakładowego Oddziału WIS.

W roku 1991 ukończył na Wydziale Weterynaryjnym Akademii Rolniczej we Wrocławiu dwuletnie studia podyplomowe z zakresu Higieny Produktów Zwierzęcych z Technologią Przetwórstwa Mięsnego.

Z końcem listopada 1998 r. rozwiązał umowę o pracę z WIW w Bydgoszczy na zasadzie porozumienia stron, lecz kontynuował wykonywanie zawodu w ramach prywatnej działalności gospodarczej jako wyznaczony do badania zwierząt rzeźnych i mięsa urzędowy lekarz weterynarii. Czynności te wykonywał 2014 r. tj. do końca istnienia bydgoskich Zakładów Mięsnych.

Zmarł 2 marca 2023 r. Pochowany na cmentarzu parafialnym w Żołądowie k. Bydgoszczy.

Źródło: Akta osobowe archiwum WIW w Bydgoszczy, uzupełnienie lek. wet. Karol Zander, informacje własne (RT)

Antoni Bernard



Urodził się 10 marca 1933 r. w Rogowie Żnińskim.

Dyplom lekarza weterynarii otrzymał po studiach na Wydziale Weterynaryjnym WSR w Lublinie w 1957 r. Po stażu podyplomowym w Powiatowym Zakładzie Weterynarii w Świeciu n/W do 1958 r. pracował w tym powiecie w Punkcie Weterynaryjnym w Świekatowie. W 1959 roku przeszedł do pracy w Państwowym Zakładzie Leczniczym dla Zwierząt w Koronowie pow. Bydgoszcz i pracował tam na stanowisku ordynatora do 1984 r.

Od 1984 r. został kierownikiem utworzonego w Koronowie Oddziału Rejonowego, a od 1989 r. kierownikiem Oddziału Rejonowego w Bydgoszczy, gdzie pracował do emerytury na stanowisku Oddziałowego, a później po reorganizacji - Powiatowego Lekarza Weterynarii.

W roku 2001 r. przeszedł na emeryturę i do roku 2007 prowadził prywatny Gabinet Weterynaryjny w Koronowie. Po zakończeniu pracy w Koronowie przeniósł się do Ciechocinka. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi oraz wyróżniony odznakami resortowymi. Zmarł 24 marca 2023 r. Pochowany na cmentarzu komunalnym w Ciechocinku.

Źródło: Akta osobowe archiwum WIW w Bydgoszczy, uzupełnienie lek. wet. A. Bernard

Jethon Wiesława

Urodziła się dnia 3 września 1948 r. w Ziębicach pow. Ząbkowice Śląskie na Dolnym Śląsku. Po maturze rozpoczęła studia na Wydziale Weterynaryjnym WSR we Wrocławiu, gdzie w 1972 r. uzyskała dyplom lekarza weterynarii. Po stażu w PZ Wet. w Szubinie pracowała jako, ordynator w PZLZ Królikowo, i kolejno jako kierownik Oddziału ds. opieki weterynaryjnej nad hodowlą wielkostatną w PZ Wet.



w Szubinie, oraz ordynator w PZLZ w Łabiszynie. W okresie od 1 września 1981 r. do 31 sierpnia 1982 r. pracowała w Oddziale Terenowym w Turku w Wielkopolsce na stanowisku RWIS i w WZWet w Koninie jako specjalista ds. chorób drobiu. Kolejnym Jej zatrudnieniem była praca w Oddziale Terenowym w Sępólnie Krajeńskim, gdzie pracowała jako Rejonowy Weterynaryjny Inspektor Sanitarny. Wraz z Mężem, z którym prowadziła jej droga zawodowa w roku 1983 przeniosła się do Świecia/n Wisłą

i objęła tam stanowisko kierownika laboratorium działającego przy Powiatowej Lecznicy dla Zwierząt. Pracę w państwowej weterynarii zakończyła w 1988 r. zakładając w Świeciu sklep z art. zoologicznymi, oraz prywatną praktykę weterynaryjną. Była doktorem n. weterynaryjnych broniąc na Wydziale Weterynaryjnym we Wrocławiu pracy doktorskiej pt. „Analiza przyczyn zamierania zarodków bażancich”. Po przejściu na emeryturę do końca życia prowadziła w Świeciu sklep z art. zoologicznymi.

Zmarła 9 czerwca 2023 r. Pochowana na cmentarzu parafialnym w Świeciu.

Źródło: przekaz własny lek. wet. Wiesławy Jethon, informacje własne (RT)

Hałaburdzin Bohdan

Urodził się dnia 04 lutego 1933 r. w Warszawie. Po maturze w latach 1952 – 1953 jako pracował w Ministerstwie Rolnictwa jako pracownik administracyjny. W roku 1954 podjął studia na Wydziale Weterynarii SGGW w Warszawie, gdzie w roku 1959 r. otrzymał dyplom lekarza weterynarii. Przez rok do 31 stycznia 1960 pracował jako asystent w Katedrze Fizjologii Wydziału Weterynaryjnego. Od 02 stycznia 1960 roku do 30 lipca 1963 r. był ordynatorem w PZLZ w Szubinie. Przez 2 lata do maja 1965 r. odbywał służbę wojskową w 16 Dywizji Pancerniej w Elblągu jako epizootolog. Po wojsku do 30 kwietnia 1975 był kierownikiem w PZLZ w Brześciu Kujawskim. Od maja 1975 do końca kwietnia 1983 r. pracował ponownie w PZLZ Szubin na stanowisku kierownika. Następnie przez 6 lat do 31 stycznia 1989 r. był Rejonowym Weterynaryjnym Inspektorem Sanitarnym w Oddziale Rejonowym w Żninie, a potem do 2004 był urzędowym organem badania zwierząt rzeźnych i mięsa w rzeźniach w Żninie i Jabłówku k/Łabiszyna. W tym okresie w roku 1994 przechodzi na emeryturę. Po zakończeniu pracy w służbie weterynaryjnej podejmuje pracę kierownika w prywatnych hurtowniach leków weterynaryjnych w Wągrowcu. Pracę zawodową zakończył w roku 2012.

Zmarł 9 lipca 2023 r. Pochowany w Poznaniu.

Źródło: własnoręczny życiorys lek. wet. B. Hałaburdzina, informacje własne (RT)



KOMUNIKATY i INNE SPRAWY Z ŻYCIA KOŁA

FINANSE KOŁA SENIORÓW I- IX 2023

Stan na dzień 01.01.2023 r.	5.434,39
Dofinansowanie KPILW	14.600,00
Składki zebrane	14.742,35
Przychody Razem:	34.776,74
Wydatki	7.691,89
Pozostała kwota	27.084,85

Ruch w Kole od 1.X.2022 – 1.IX.2023

Ubyli z Koła

Krzysztof Joppek – wypisał się

Zmarli:

Włodzimierz Giziński - Bydgoszcz

Antoni Bernard - Ciechocinek

Karol Zander - Bydgoszcz

Wiesława Jethon - Świecie

Nowi Członkowie:

Maria Banasiak - Bydgoszcz

Grzegorz Dudzik - Świecie

Sławomir Duda - Radziki Duże

Hanna Głowacka - Nakło

Mariola Kaptur - Szubin

Maciej Kaptur - Szubin

Zofia Klimczak - Bydgoszcz

Jacek Klimczak - Bydgoszcz

Andrzej Ligmanowski - Nieszawa

Mariusz Marczak - Bydgoszcz

Wojciech Mazur - Świecie

Włodzimierz Szczerbiak - Ciechocinek

Janina Ziętara - Kcynia

Jacek Ziętara - Kcynia

Na dzień 1.wrzesnia 2023 r. do Koła należy 126 lekarzy weterynarii.

**Prezentujemy Państwu bez komentarzy
tabelę z danymi liczbowymi członków Koła
porównującą dane z roku 2018 do roku 2023**

L.p.	Powiat	Członkowie Koła Lekarze weterynarii		Członkowie wspierający		Ilość * seniorów Lekarze wet.
		2018	2023	2018	2023	2023
1	Aleksandrów	-	3			6
2	Brodnica	4	5	1		10
3	Bydgoszcz	36	34	5		65
4	Chojnice	2	2			11
5	Chełmno	3	2			3
6	Golub – Dobrzyń	5	4	2	1	6
7	Grudziądz	11	7	1		11
8	Inowrocław	5	5			5
9	Lipno	2	2			4
10	Mogilno	-	-			11
11	Nakło	4	8	3		10
12	Radziejów	2	3			6
13	Rypin	2	3			6
14	Sępólno Kraj.	4	4	2	1	4
15	Świecie	8	7	1		11
16	Toruń	17	13	1	1	31
17	Tuchola	1	2	1	1	4
18	Wąbrzeźno	2	2			6
19	Włocławek	14	13			19
20	Żnin	2	2	1		7
21	Spoza wojew.	4	5			5
	Łącznie	126	126	18	4	241

* Dane uzyskane z krajowego rejestru lekarzy weterynarii

Protokół z sprawozdawczego zebrania
Koła Seniorów Lekarzy Weterynarii przy Kujawsko – Pomorskiej
Izbie Lekarsko – Weterynaryjnej,
które odbyło się dnia 23 kwietnia 2023 r. w sali restauracji Telimena,
przy okazji XIII Zjazdu Sprawozdawczego
Kujawsko – Pomorskiej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej
(oryginał protokołu znajduje się w aktach Koła Seniorów)

Zebranie rozpoczęło się o godz. 12.00. Wg listy obecności w zebraniu uczestniczyło 35 członków Koła (lista w aktach Koła).

Zebranie prowadził przewodniczący Koła lek. wet. Ryszard Tyborski.

Prządek zebrania:

1. Przedstawienie zmian osobowych Koła – nowi członkowie oraz chwila skupienia i pamięci zmarłych w okresie sprawozdawczym PT Koleżanek i Kolegów.
2. Omówienie spraw organizacyjnych Koła, wraz z sprawami stanu finansów Koła.
3. Przedstawienie zaplanowanych na 2023 rok spotkań i imprez w tym omówienie wycieczki Koła Seniorów „Zwiedzamy Szwajcarię Kaszubską” w maju br. dla 43 uczestników.

4. Wybór komisji i podjęcie uchwały w sprawie rocznej składki członkowskiej.

Do komisji liczącej głosy wybrano Maria Brauer-Mazurek, Jacka Judka i Wiesława Wielgosza.

Zgodnie z §3 pkt.5f, oraz §3 pkt.6 Regulaminu Koła Seniorów KPILW w wyniku dyskusji i przedstawieniu propozycji wysokości składki, przeliczeniu kart do głosowania korespondencyjnego, oraz wyników głosowania nad uchwałą, ustalono wysokość rocznej składki członkowskiej Koła Seniorów Lekarzy Weterynarii przy KPILW na 100 zł z terminem wpłat obowiązującym od roku 2024.

Uzasadnienie: Stan osobowy Koła na dzień 23 kwietnia 2023 r. wynosi 138 członków. ¼ składu osobowego wymaganego do podejmowania uchwał w trybie zwykłym wynosi 35 członków. W zebraniu uczestniczyło 35 członków.

Do Biura Izby nadesłano 14 kart do głosowania korespondencyjnego z wysokością składki rocznej 100 zł oraz 7 kart z wysokością składki od 50 – 75 zł (wszystkie karty dołączone są do protokołu).

Głosowaniu poddano każdą proponowaną wysokość rocznej składki
- składka 50 zł - 0 głosów, składka 60 zł - 0 głosów, składka 75 zł - 1 głos,
składka 100 zł - 34 głosy.

Za wysokością składki 100 zł - 34 głosy obecnych na Sali, oraz 14 głosów z przesłanych kart do głosowania co stanowi 48 głosów. Uchwała została podjęta.

Podpisy komisji: Maria Brauer-Mazurek, Jacek Judek, Wiesław Wielgosz.

Wyciąg z Regulaminu Koła Seniorów

załącznik do uchwały Nr 74/III/2010 Rady Kujawsko-Pomorskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w Bydgoszczy z dnia 25 listopada 2010 roku.

§ 1 Postanowienia ogólne

Zmiany uchwalone na ZCK dnia 12 kwietnia 2013 r. oraz na ZKC dnia 21. marca 2014 r.

1. Koło Seniorów zwane dalej „Kołem” powołane uchwałą Nr 74/III/2010 Rady Okręgowej Kujawsko – Pomorskiej Izby Lekarsko Weterynaryjnej w Bydgoszczy jest jednostką organizacyjną działającą przy KPILW.

2. Koło działa na terenie województwa kujawsko – pomorskiego oraz powiatu chojnickiego woj. pomorskiego.

3. Koło dzieli się na sekcje rejonowe z ustanowionymi koordynatorami. Utworzenie sekcji rejonowych uzależnione jest od liczebności członków w poszczególnych powiatach.

4. Członkostwo w Kole jest dobrowolne.

5. Członkami Koła mogą być:

a) emeryci i renciści lekarze weterynarii pracujący jak i pozostający w stanie spoczynku,

b) lekarze weterynarii pracujący po ukończeniu 55 lat przez kobiety i 60 lat przez mężczyzn.

c) lekarze weterynarii w przeszłości związani z województwem niezależnie od miejsca zamieszkania

d) inne osoby i sympatycy utożsamiający się z działalnością Koła, którzy osiągnęli uprawnienia emerytalne lub rentowe np. małżonkowie, członkowie rodziny, itp.

(Dlatego używamy Koło Seniorów a nie Koło Emerytów. R.T.)

§ 3 Prawa i obowiązki członków Koła

1. Członek Koła ma prawo do:

a) czynnego uczestnictwa w pracach Koła,

b) czynnego i biernego prawa wyborczego do władz Koła,

c) udziału w zebraniach członków Koła oraz wszelkich imprezach organizowanych przez Koło, wnoszenia uwag i propozycji co do działalności Koła,

d) noszenia odznaki „Lekarz Weterynarii Senior”, przysługującej każdemu członkowi Koła.

2. Członek Koła powinien:

a) opłacać zadeklarowane składki do końca I kwartału każdego roku kalendarzowego,

- b) propagować działalność Koła,
- c) przestrzegać postanowień niniejszego regulaminu.

§ 4 Władze i organa Koła – kompetencje i obowiązki

**Paragraf 4 punkt 5 f) uchwalanie wysokości składki członkowskiej.
ustala się wysokość rocznej składki członkowskiej na 100 zł (stozłotych).**

**Wysokość składki obowiązuje od początku 2023 r.
(uchwała ZCK z dnia 23 kwietnia 2023 r.)**

Zarząd Koła

Pomagamy Ali i Dominice dziewczynkom chorym na SMA typ2

Na tegorocznym święcie Weterynarii spontaniczna zbiórka pieniędzy na pomoc dla naszych podopiecznych zakończyła się kwotą 1860 zł. Pieniądze, które zebraliśmy do tej pory, a także te, które być może zbierzemy jeszcze do końca roku prześlemy w styczniu na ich konto.

Wpłat można dokonywać na konto Kujawsko – Pomorskiej Izby Lekarsko - Weterynaryjnej do końca grudnia br. z zaznaczeniem „Fundacja”

Konto: 67 1020 1462 0000 7102 0018 9506

Przypominamy, zapraszamy Kaszczonek dnia 18 listopada 2023 r.

Msza św. w intencji zmarłych lekarzy weterynarii oraz najbliższych członków ich Rodzin. odprawiona będzie **dnia 18 listopada 2023 r.** o godz. 11.00 w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w podtoruńskim Kaszczorku. Będzie to trzecia msza św. odprawiona w tych intencjach. Po mszy dla chętnych już tradycyjnie spotkamy się na wspólnym obiedzie w pobliskiej restauracji „Słoneczne Tarasy”. Koszty obiadu pokrywają sami uczestnicy. Ponieważ w tej mszy uczestniczą także członkowie Rodzin, którzy zwykle nie mają dostępu do naszych informacji o terminach organizowanych spotkań, istnieje prośba do Koleżanek i Kolegów Seniorów o powiadomienie Rodzin zmarłych lekarzy weterynarii o miejscu i terminie mszy św. i ew. udziale w wspólnym obiedzie. Udziału w samej mszy nie trzeba potwierdzać. Natomiast uczestnictwo w spotkaniu obiadowym należy zgłaszać do dnia 14 listopada br. do Biura Izby tel. 52 362 01 53 lub do Kolegi Jacka Judka tel. 602 458 205, e-mail: jacekjudek@wp.pl lub Ryszarda Tyborskiego tel. 600 884 619, e-mail: tyborski.r@gmail.com

Spotkania opłatkowe

1. **Świecie n / W.** W czwartek dnia 14 grudnia 2023 r. w restauracji „Stylowa” w godz. 11.00 – 14.00 Zgłoszenia kierować do kolegów Romana Szota tel. 603 368 604, Grzegorza Dudzika tel. 601 661 217 oraz Witolda Gappy tel. 604 222 245 do dnia 9 grudnia 2023 r.
2. **Bydgoszcz** W czwartek dnia 14 grudnia w restauracji „Telimena” w godz. 18.00 – 21.00. Zgłoszenia przyjmować będą: Biuro Izby tel. 52 362 01 53 oraz Jacek Judek i Ryszard Tyborski do dnia 9 grudnia 2023 r.
3. **Włocławek** W piątek dnia 15 grudnia 2023 r. w siedzibie PIW w godz. 14.00 – 17.00. Udział w tym spotkaniu proszę zgłaszać do kol. Janusza Mostowskiego tel. 602 621 089 do dnia 11 grudnia 2023 r.



**Adres Izby oraz kontakt z Biurem
Kujawsko – Pomorska Izba Lekarsko –
Weterynaryjna
ul. Noakowskiego 3, 85 – 804 Bydgoszcz**

Biuro Izby czynne:
poniedziałek, środa, czwartek, piątek: **9.00 - 14.00**
wtorek: **12.00 - 18.00**

Telefon: **608-368-174 / 52 362 01 53**

Email: **kpilw@kpilw.pl**

Email: **rodo@kpilw.pl**

Przewodniczący Koła Ryszard Tyborski
tel. 600 884 619 e-mail: **tyborski.r@gmail.com**

V-ce przewodniczący Jacek Judek
tel. 602 458 205 e-mail: **jacekjudek@wp.pl**
Toruń - Zygmunt Ziółkowski tel. 606 826 575
Włocławek - Janusz Mostowski tel. 602 621 098
Grudziądz - Witold Gappa tel. 604 222 245

Konto do wpłat:
Kujawsko – Pomorska Izba Lekarsko – Weterynaryjna
67 1020 1462 0000 7102 0018 9506
PKO BP Oddział Bydgoszcz

„Stary doktor"

Pod ciężkimi powiekami okruch dawnych lat,
Jak na slajdach powraca zakurzony świat
Posiwałe włosy, twarz poryta zmarszczkami
I te ręce ... na pościeli, pokryte bliznami.
Każda z blizn , to odrębna historia bez dat,
Na każdej czas zostawił ciężkiej pracy ślad.
Ta wąska i długa, jeszcze na praktyce
Gdy wzięłeś pękniętą, zapieczoną „szprycę”
Po stażu doszła druga, zakrzywiona taka
To - od skalpela przy kastracji „kopiącego bydlaka”
Wyjazd w teren, czy wichura, czy jesienna słońca
Kiedy po wsiach - królestwo - wody oraz błota...
Kiedy zaspy, to przez pola, pieszo wśród zamieci
Bo trzeba na noc wrócić do żony i dzieci...
Raz było, gdy mrozem dmuchnęła Arktyka
Śnieżną burzę przeżyłeś w domu u rolnika.
Ileż było zgłoszeń? Kto spamięta, któż zliczy ?
Ile zabiegów większych i mniejszych na wsi i w Lecznicy ?.
Ileż satysfakcji , za czułe , wdzięczne słowa ?!
Gdy ledwie żywa, do zdrowia powracała krowa.
I ta „polska gościnność”, co nie pojmie, że doktor u licha
Za „dobrą robotę” , odmawia wypicia „kielicha” !
Przecież z „Kumendantem wszyskie dobrze żyjom”
Zresztą oni tam - „już musi drugom flaszke pijom” !!
Jakaż ufność matki, gdy w życiu czas.... „pod górkę”
Radzi się , za którego ma wydać - za męża, swoją córkę ?
Tyle rozmów , o sprawach - jak krwawiąca rana,
Wtedy trzeba było wchodzić, „na działkę” Plebana.
Słuchać wspomnień, z koszmaru Syberii i wojny,
I drogi na Zachód - gdy wrócił „czas spokojny” ...
A był to czas „znikania ludzi” ,i chwile pełne grozy
Gdy ziemię zabrać chcieli, by zrobić „kołchozy” ...
Spękane ręce, twarde jak upór i niezłomna wiara.
Że nie może pójść w niwecz pokoleń ofiara !
Że nad Polskę musi - płynąć „Łaska Boża”

„Że będziem żyć wolni od morza, do morza” !
Raz dzieci małe i ...bieda - bo niecielną krowa.
Leczyłeś gratis, i wsunięta pod talerz – pieniędzy połowa.
Tyle wzruszeń przeżyłeś, gdy w bezgłośniej podzięce
Za zszytą ranę, stara psina lizała cię po ręce...
A tymczasem w rodzinie czas pogodnie leci
Obok trosk, moc radości z przyjścia na świat dzieci.
Rocznice, szkoły, wakacje, czas „Wesołych Świąt”.
Sukcesy, i boleśnie przeżywana porażka lub błąd.
Biel sukni, mgła welonu, pełno w domu gości...
A w kościele w tyłu oczach, łączy szczęścia i radości!
Potem czas pożegnań, machających dłoni
I czas nieznośnej ciszy, co aż w uszach dzwoni...
Po roku telefon, na który tak czekałeś :
„Cześć Tatusz ! Masz Wnuka !! Dziadkiem dziś zostałeś!!”...
Czasem twarze ludzi, których już nie będzie....
Za późno na : „przepraszam”, po grzechu czy błędzie.
Tyle spraw odłożonych - "na jutro"... i "na potem"
I żal za błąd zapomnienia, że „milczenie jest złotem”...
Tyle miejsc na świecie, nigdy nie zwiedzanych
Tyle książek zbyt późno, lub tych - nieprzeczytanych...
A dziś w oczy strach spojrzeć - niepokoju Hydrze
Że nic nie powstrzyma piasku, w odwiecznej klepsydze...
Tyle myśli się kłębi i miesza ze smutkiem
Że życie tak długie, a tak strasznie krótkie

*

I choć nogi jak z waty, znów z łóżka się zrywa
Choć noc głucha, a oczy jakaś mgła zakrywa
„Trzeba do chorej krowy jechać na zgłoszenie”...
Szepcze, i nagle przysiadła.... na szpitalne siedzenie...
„Ja muszę... powtarza, bo dobry chłop ... i krowa...”
I z wolna na pierś opada posiwiata głowa...
Otrzeźwia wtem „piguły” – krzyk ostry, jak pogródka:
„Czemu łązi po nocy ?!.... Niech wraca do łóżka !!!”

lek. wet. Tomasz Zdoliński

Julian Tuwim
Do prostego człowieka

Gdy znów do murów klajstrem świeżym
Przylepiać zaczną obwieszczenia,
Gdy „do ludności”, „do żołnierzy”
Na alarm czarny druk uderzy
I byle drab, i byle szczeniak
W odwieczne kłamstwo ich uwierzy,
Że trzeba iść i z armat walić,
Mordować, grabić, truć i palić;
Gdy zaczną na tysięczną modłę
Ojczyznę szarpać deklinacją
I łudzić kolorowym godłem,
I judzić „historyczną racją”,
O piędzi, chwale i rubieży,
O ojcach, dziadach i sztandarach,
O bohaterach i ofiarach;
Gdy wyjdzie biskup, pastor, rabin
Pobłogosławić twój karabin,
Bo mu sam Pan Bóg szepnął z nieba,
Że za ojczyznę — bić się trzeba;
Kiedy rozścierwi się, rozchami
Wrzask liter pierwszych stron dzienników,
A stado dzikich bab — kwiatami
Obrzucać zacznie „żołnierzyków”. —
— O, przyjacielu nieuczony,
Mój bliźni z tej czy innej ziemi!
Wiedz, że na twogę biją w dzwony
Króle z panami brzuchatemi;
Wiedz, że to bujda, granda zwykła,
Gdy ci wołają: „Broń na ramię!”,
Że im gdzieś nafta z ziemi sikła
I obrodziła dolarami;
Że coś im w bankach nie sztytuje,
Że gdzieś zwęszyli kasy pełne
Lub upatrzyły tłuste szuje
Cło jakieś grubsze na bawełnę.
Różnij karabinem w bruk ulicy!
Twoja jest krew, a ich jest nafta!
I od stolicy do stolicy
Zawołaj broniąc swej krwawicy:
„Bujać — to my, panowie szlachta!”

Źródło: internet



**Koło Seniorów Lekarzy Weterynarii
przy KPILW w Bydgoszczy**

Druk:

Drukarnia "DANIEL"

Sępólno Krajeńskie ul. Wiatrakowa 3

www.drukarniadaniel.pl